



idea

proces

przekaz

2

0

1

2





#### IV GRAFICZNY BIAŁYSTOK 2011

##### „7 BGS”

Prezentacja siódmej edycji Biennale Grafiki Studenckiej 2011, organizowanego od 1999 roku przez Katedrę Grafiki Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Kuratorzy Biennale: prof. zw. Mirosław Pawłowski, prof. zw. Stefan Ficner.

Miejsce: Hala Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, ul. Grunwaldzka 11/15



##### „14 Pracownia 14”

Wystawa grafik studenckich z Pracowni Grafiki Warsztatowej Katedry Sztuki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej w Białymstoku. Prowadzący pracownię: prof. nzw. Tomasz M. Kukawski, opieka techniczna: mgr Magdalena Toczydłowska.

Miejsce: Galeria Białostockiego Teatru Lalek, ul. Kalinowskiego 1



##### „40x40. Sito UMK”

Wystawa grafiki z okazji 40- lecia istnienia Pracowni Serigrafii Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prowadzący pracownię: prof. zw. Mirosław Pawłowski, dr Agata Dworzak-Subocz, laborant: Dariusz Mruk. Miejsce: Galeria SPODKI, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, ul. Św. Rocha 14

##### „Zimna Piwnica -1”

Wystawa grafik studenckich i dyplomowych z Pracowni Grafiki Warsztatowej Wydziału Sztuki Nowych Mediów Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych w Warszawie. Prowadzący pracownię: prof. nzw. Andrzej Kalina, asystent: mgr Piotr Żaczek, opieka techniczna: mgr Wojciech Domagalski.

Mała Galeria BOK, Forum, Białostocki Ośrodek Kultury, ul. Legionowa 5



##### „119 +”.

Prezentacja prac dyplomowych (filmów i animacji) Zakładu Sztuki Mediów Cyfrowych Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prowadzący pracownię: prof. zw. Grzegorz D. Mazurek, dr Sławomir Plewko. Kawiarnia Fama, Białostocki Ośrodek Kultury, ul. Legionowa 5

##### Koncert “Natural born freaks” Ajo

- (electronic, alternative), wizualizacje, Lublin.

Kawiarnia Fama, Białostocki Ośrodek Kultury, ul. Legionowa 5

Koncert „XII \_ Nook”/„Nowa opowieść o kolędzie” Ilona Karpiuk z zespołem Ilo&Friends (gościnnie wystąpią wokalistki grupy Południce). [myspace.com/ilofriends](http://myspace.com/ilofriends) Prezentacja przygotowana w ramach stypendium artystycznego przyznanego przez Prezydenta Miasta Białegostoku.

Kawiarnia Fama, Białostocki Ośrodek Kultury, ul. Legionowa 5



To już czwarte spotkanie z grafiką zwane „Graficznym Białymstokiem”... Powrót po dwóch latach przerwy, przez niektórych nie odnotowanej, przez innych odczutej ewidentnie jako istotny brak w cyklu zdarzeń kulturalnych. Bo „Graficzny Białystok” powinien być, czemu go nie ma, chcemy, by znowu był – przez ten czas słychać było mnóstwo podobnych głosów. To znak, iż to, o czym myśleliśmy startując w 2007 roku ziszcza się, ziarno zostało zasiane, do plonów jeszcze daleko, ale powoli kiełkuje... Organizowanie corocznie tak wielkiego przedsięwzięcia ekspozycyjnego „non profit” jest (przy chyba już powszechnej mizerii finansowej na podobną działalność) niesamowitym wysiłkiem organizacyjnym – ostatnia edycja wydawała się apogeum tego, czego można dokonać w kilka osób z pomocą kilkunastu studentów przy nieocenionej pomocy instytucji partnerskich. Gorąco dziękuję za wszystko. Zatem: z jednej strony wielkie zmęczenie, z drugiej olbrzymia satysfakcja z odbioru oraz rezonansu wśród artystów w Polsce i poza. Białystok zaistniał na graficznej mapie Polski. To szansa dla młodych ludzi stąd; kolejne roczniki prowadzonego na WA PB kierunku Grafika po ukończeniu studiów II stopnia na uczelniach akademickich w Gdańsku, Łodzi, Warszawie, Poznaniu czy w Lublinie wrócą tutaj. Chcemy, by tu żyli, pracowali, tworzyli, pokazywali owoce swej pracy, byli kreatywnymi artystami, chcemy, by miasto i środowisko też tego chciało. „Graficzny Białystok” powinien ewaluować: organizacyjnie w kierunku stowarzyszenia o tej nazwie, formalnie w kierunku konkursu międzynarodowego z wystawami towarzyszącymi. Na tym powinno zależeć wszystkim: nam, robiącym to dotychczas, macierzystej uczelni, białostockim instytucjom kultury, w konsekwencji przede wszystkim miastu. Korzyści z tego mogą być olbrzymie, nakłady niewielkie. Dość o planach, ważne jest to, co tu i teraz.

IV edycja, podobnie jak trzy poprzednie (2007, 2008, 2009), jest unikalna pod względem wypracowanej i już utrwalonej formy organizacyjnej, łączącej w harmonijnej współpracy kilka głównych instytucji zajmujących się upowszechnianiem kultury w Białymstoku (Białostocki Ośrodek Kultury, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Białostocki Teatr Lalek, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, a od przyszłego roku również Galeria im. Słędzińskich), na co dzień pracujących niezależnie. W ramach projektu odbywały się prezentacje autorskie wybitnych twórców oraz ekspozycje zbiorowe (problemowe, ogólnopolskie tematyczne, konkursowe i międzynarodowe) – odbyło się też pięć edycji Białowieskich Spotkań Grafików (w grudniu przyszłego roku uczestnicy wszystkich edycji licznie zaprezentują swoje prace na wystawie w Muzeum Podlaskim w Białymstoku). Mimo braku jednego miejsca o wystarczającej przestrzeni do realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia jak GRAFICZNY BIAŁYSTOK, przyjęta formuła buduje nową jakościowo przestrzeń do ekspozycji sztuki w mieście Białymstoku, korzystając z kilku różnych powierzchniowo, kubaturowo, aranżacyjnie sal przynależnych organizatorom i instytucjom partnerskim, co daje wielotysięcznej publiczności odwiedzającej wystawę możliwość uczestnictwa w całości przedsięwzięcia (wernisaże odbywają się kolejno jednego dnia) lub tylko w wybranej, interesującej części (w dniu otwarcia lub później). Otwarcia wystaw towarzyszyły koncerty, wykłady, warsztaty graficzne, pokazy filmów o artystach i sztuce – w tym roku nie jest inaczej. Imprezę promują organizatorzy, partnerzy, miasto oraz wszystkie białostockie media, a zasięg informacji o tym doskonale ocenianym wydarzeniu dawno już przekroczył granice lokalne.

Projekt (po raz kolejny) jest częścią programu Międzynarodowego Triennale Grafiki - Kraków 2012. Tegoroczna koncepcja ekspozycyjna oscyluje wokół pojęcia „pracowni” i relacji mistrz-uczeń (artysta dydaktyk a młody artysta). Wszystkie wystawy potrwać od 16 grudnia 2011 do 3 stycznia 2012 roku.

Tomasz M. Kukawski (grudzień 2011)

P. S. Z kronikarskiego obowiązku należy podsumować poprzednią edycję – posłużę się tu celowo artykułem opublikowanym w skróconej wersji w miesięczniku ogólnopolskim „Architektura & Biznes”, w numerze 03'10 (str. 25)

#### GRAFICZNY BIAŁYSTOK 2009 – III edycja Projektu

„Graficzny Białystok” jest realizowanym corocznie projektem prezentującym w szerokiej ofercie osiągnięcia współczesnej grafiki, głównie polskiej, ale coraz częściej z wyraźnymi akcentami międzynarodowymi. Po raz trzeci w Białymstoku mieliśmy wyjątkową możliwość bezpośredniego obcowania ze aktualną sztuką graficzną wysokiej próby. (...)

Ambitne założenie pokazania doskonałej kondycji polskiej grafiki współczesnej, sytuowanej od niedawna (a coraz śmielej) przez wielu krytyków i teoretyków w jednym rzędzie z grafiką japońską nie pozwalało się zrealizować za pomocą jednej, nawet bardzo dużej ekspozycji przeglądowej, podobnej wystawom pokonkursowym licznych przecieży, nawet w Polsce, międzynarodowych imprez graficznych w formułach biennale lub triennale. (...) To nie jest prezentacja taka jak inne, to „mega wystawa”, miejska, dająca publiczności możliwość uczestnictwa w całości przedsięwzięcia (wernisaże odbywają się kolejno jednego dnia)



lub tylko w wybranej, interesującej części. Nazwa „Graficzny Białystok” wykreowana i przyjęta dla projektu wydaje się być zatem oczywista i uprawniona.

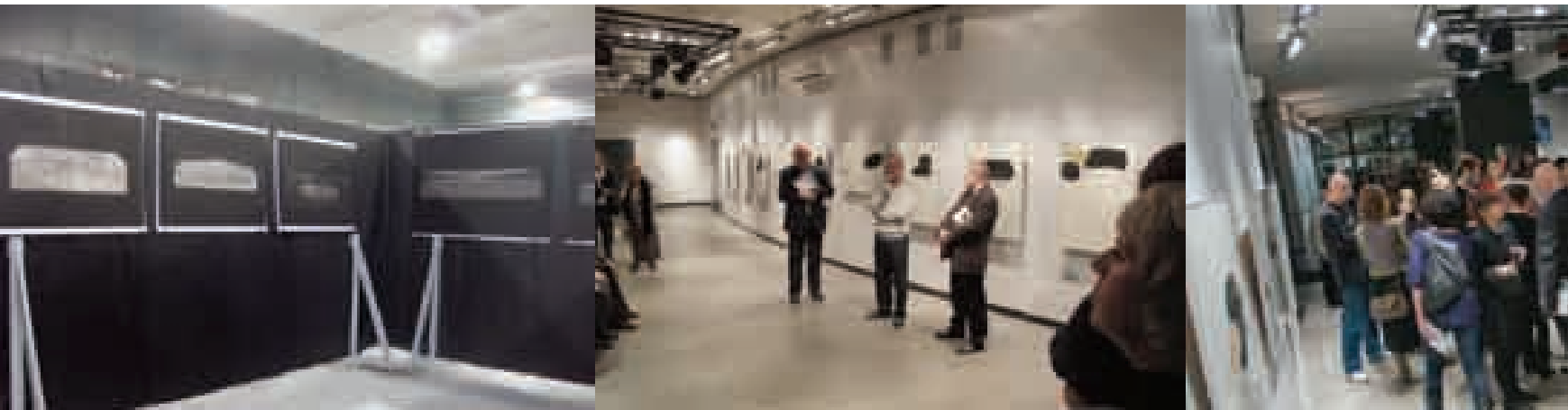
Pomysłodawcami projektu „Graficzny Białystok” i bezpośrednimi organizatorami wszystkich dotychczasowych edycji są białostoccy artyści graficy, profesorowie WA PB - Andrzej Dworakowski i Tomasz M. Kukawski.

Od samego początku również w pracę organizacyjną, kuratorską, aranżacyjną zaangażowało się aktywnie dwoje doskonałych grafików (...) – Elżbieta Banecka i Andrzej Kalina. Robienie „Graficznego Białegostoku” ma dla osób zaangażowanych w projekt olbrzymią wartość, co bez wstydu trzeba otwarcie i głośno powiedzieć. Grafika jest równie niepodważalnie ważna dla prezentowanych tu artystów – stanowi przecież fundament ich artystycznej i ludzkiej egzystencji, dając możliwości autorskiej, autonomicznej wypowiedzi na wiele tematów, osobistych lub ogólnych. Grafika artystyczna pilnuje swej spójności etycznej, stale wyznacza i poszerza granice swej estetycznej autonomii, wnosząc wciąż do dorobku sztuki dzieła artystyczne o wyrafinowanej formie i treści, wykonane na wysokim poziomie warsztatowym w opozycji do wszechobecnych, popularnych środków przekazu obrazowego.

III edycja Projektu GRAFICZNY BIAŁYSTOK 2009 - organizowanego przez Wydział Architektury PB we współpracy z trzema instytucjami kultury w Białymstoku (Białostocki Ośrodek Kultury, Białostocki Teatr Lalek, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury) - znalazła swe miejsce w programie Międzynarodowego Triennale Grafiki – KRAKÓW 2009, dzięki nawiązanej przez organizatorów współpracy i porozumieniu. (...)

Ubiegłoroczne wydarzenie mające kulminację w grudniu 2009 zostało poprzedzone pokazaną w październiku na Hali Wydziału Architektury PB wystawą zatytułowaną „Supporting GB - II Białowieskie Spotkania Grafików 2008”. Była to ekspozycja zbiorowa (Elżbieta Banecka, Andrzej Dworakowski, Jarek Janas, Andrzej Kalina, Tomasz M. Kukawski, Andrzej Łabuz, Waldemar Regucki) prezentująca zestaw prac uczestników zeszłorocznego, 10-dniowego spotkania grafików w Białowieży. Od 31 listopada do 4 grudnia studenci drugiego i trzeciego roku kierunku Grafika mieli niepowtarzalną okazję uczestnictwa w warsztatach graficznych prowadzonych przez artystę ze Szwecji, gościa III edycji „Graficznego Białegostoku”, pana Modhira Ahmeda, który praktycznie zapoznał studentów z metodą druku płaskiego z płyt aluminiowych oraz z drukiem polimerowym.

4 grudnia rozpoczął się właściwy maraton następujących po sobie wernisaży. Zaczęło się po godzinie 16 od wystawy „WROCLAW W BIALYMSTOKU” - Wrocławska Szkoła Grafiki. Ta ekspozycja zbiorowa prac 11 artystów grafików-pedagogów związanych z wrocławską ASP i tworzących podwaliny tzw. szkoły wrocławskiej została zaprezentowana w kolistej przestrzeni Galerii „Spodki” Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, przy ulicy Św. Rocha 14. Pełen przekrój technik graficznych, od tych najbardziej klasycznych do druku cyfrowego i ceramicznych obiektów graficznych, wyraziste osobowości grafików – to wszystko było doskonale odbierane w klarownej i prostej aranżacji. (...) Kolejną graficzną stacją na trasie „Graficznego Białegostoku” był Wydział Architektury PB przy ulicy Grunwaldzkiej 11/15, gdzie w olbrzymiej Hali, na powierzchni ponad 800 metrów kwadratowych zaaranżowane zostały cztery prezentacje – ekspozycje zbiorowe „6 BIENNALE GRAFIKI STUDENCKIEJ Poznań 2009” i „Laureaci Biennale Grafiki Studenckiej 1999-2009” oraz dwie wystawy indywidualne: „FOTOGRAFIKA” Zdzisława Mackiewicza z Torunia, wykładowcy Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i „SARKOFAGI” Marty Pogorzelec, młodej graficzki z Katowic, laureatki Grand Prix 6 BGS. Po uroczystym otwarciu dokonanym przez Panią Dziekan WA PB Grażynę Dąbrowską-Milewską, która powitała gości: Stefana Ficnera i Mirosława Pawłowskiego, kuratorów poznańskiego konkursu dla studentów uczelni artystycznych, oraz autorów prezentujących indywidualnie swe dzieła, liczna publiczność miała okazję zapoznać się z olbrzymią ilością wyeksponowanych tam grafik. Zdzisław Mackiewicz pokazał (...) blisko 40 makrofotografik (a wśród nich te, których nie udało mu się nigdy zaprezentować ze względu na ich skalę) zaistniały dla widzów na tylko jednej ścianie Hali WA, ale o szerokości 42 i wysokości prawie 7 metrów. Prezentacja kilkunastu wykonanych cyfrowo wspaniałych, nastrojowych grafik absolwentki katowickiego Wydziału Grafiki Marty Pogorzelec, laureatki Grand Prix 6 BGS i Nagrody Prezydenta Miasta Krakowa na Triennale Grafiki w Krakowie 2009 była zgoła odmienna, bardzo kameralna dzięki aranżacji na ciemnych ruchomych ścianach wydzielających odrębne wnętrza w centrum. Całość Hali wypełniało rusztowanie

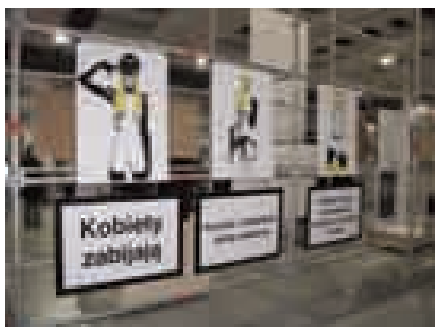


i ażurowo działające w przestrzeni liczne i bardzo różnorodne formalnie, technicznie i rozmiarowo grafiki najmłodszego pokolenia polskich grafików - 154 prace 103 autorów, jako efekt selekcji Biennale Grafiki Studenckiej. Po tych rozlicznych i mocnych doznaniach następną wystawą indywidualną przygotowaną w Galerii BTL Białostockiego Teatru Lalek przy ulicy Kalinowskiego 1 pozwoliła odpocząć od nadmiaru i różnorodności. „GRAFIKA 2D” - to tytuł prezentacji Modhira Ahmeda tworzącego i pracującego obecnie w szwedzkim Falun. Modhir Ahmed jest urodzonym w Bagdadzie „graficznym Polakiem” (jak sam siebie potrafi czasem określić) krzewiącym kulturę graficzną w Szwecji. Ten ciągle poszukujący artysta eksperymentator doskonale znający tajniki wielu klasycznych technik graficznych, zaprezentował w całkowicie sterylnym wnętrzu swe ostatnie minimalistyczne obrazy na papierze. (...) Podczas otwarcia Modhir Ahmed kilkanaście minut opowiadał o swej drodze artystycznej i polskich korzeniach swej twórczości, wspominając o historycznych już związkach polskich grafików z Irakim. Ostatnia wystawa (choć przedostatnia propozycja wieczoru) nosiła tytuł „GRAFIKA” Kobiety w polskiej grafice – to ekspozycja zbiorowa zaaranżowana i zaprezentowana w Galerii Centrum im. L. Zamenhofa działającej przy BOK. Silna mniejszość reprezentowana przez słabą płęć w polskiej grafice znalazła się tu w bardzo reprezentatywnym składzie i została zaprezentowana w zestawie prac mogących świadczyć o wyjątkowej, kobiecej wrażliwości artystek, którymi były: Barbara Sosnowska-Bałdyga, Elżbieta Banecka, Agnieszka Cieślińska-Kawecka, Dorota Nowak, Krystyna Piotrowska, Anna Sadowska, Dominika Sadowska, Magdalena Sykulska, Viola Tycz, Ewa Walawska. Ostatnim mocnym akcentem zaprezentowanym białostockiej publiczności i przybyłym gościom była projekcja multimedialna kilkunastominutowego filmu „THE PARALLEL WORLDS” Andrzeja Jacka Bronikowskiego, poświęconego pamięci profesora Mieczysława Zdanowicza. Jak sam twórca podkreślił zaproszenie go do uczestnictwa w „Graficznym Białymstoku” było stymulującym bodźcem do ostatecznej realizacji projektu filmowego z którym nosił się przez długi czas. W ramach „Graficznego Białegostoku” w roku 2009 zostało zaprezentowanych na ośmiu wystawach w czterech przestrzeniach ekspozycyjnych około 450 dzieł graficznych ponad stu kilkudziesięciu artystów, o czym należy wspomnieć odnosząc się już tylko do danych liczbowych, a nie one są wszak tu najistotniejsze. Projekt przez wszystkie dotychczasowe edycje realizowany był przy pomocy finansowej Prezydenta Miasta Białegostoku. Bez życzliwości dyrektorów instytucji partnerskich, przychylności władz uczelni, pomocy władz wydziału, zaangażowania pracowników galerii w których są przygotowywane prezentacje, zaistnienie, kontynuacja i progres „Graficznego Białegostoku” jako wydarzenia artystycznego nie byłyby możliwe.

Tomasz M. Kukawski

(...)

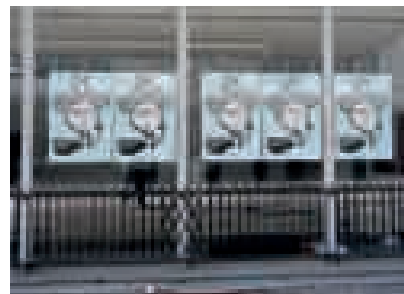
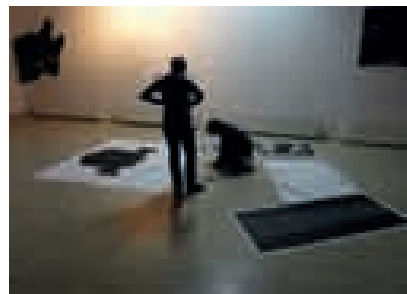
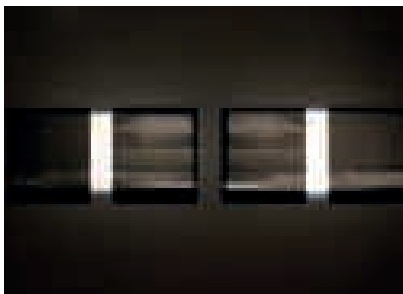
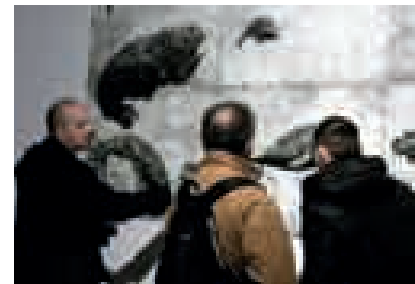
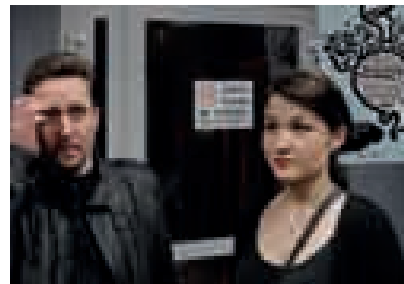
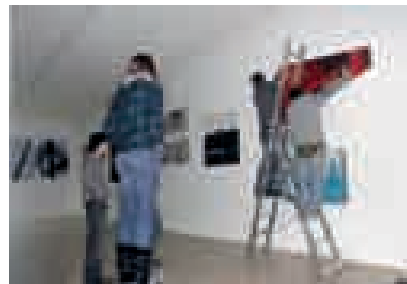
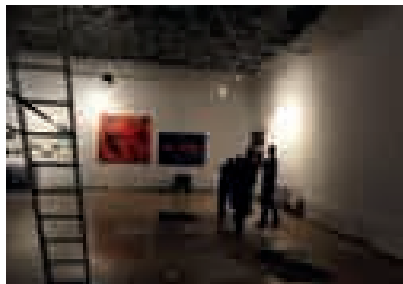
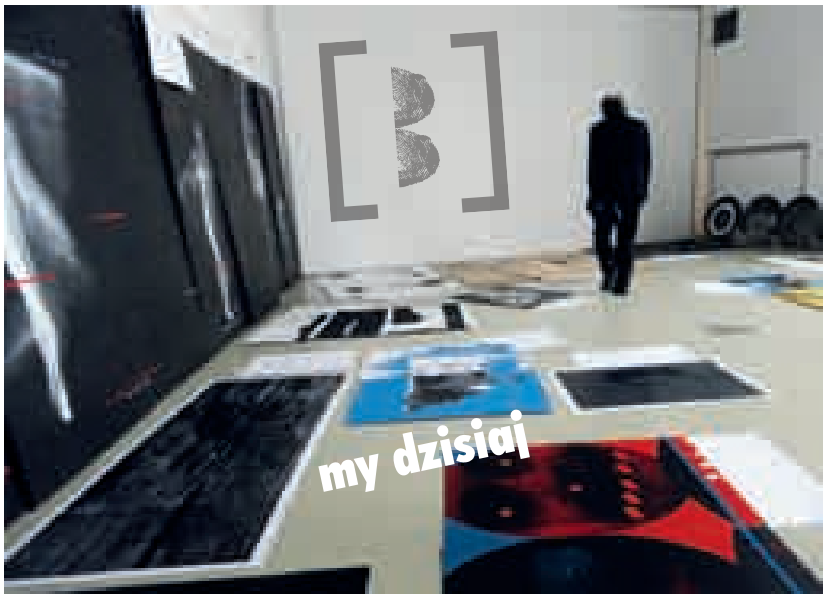




# 7 BGS Biennale Grafiki Studenckiej Poznań 2011

BGS







### 7 Biennale 2011

Zgłoszono ponad tysiąc grafik 306 osób. Jury wybrało 96 grafik 67 autorów do wystawy pokonkursowej.  
Planowane wystawy w Polsce: Bolesławiec, Białystok, Katowice, Cieszyn, Mińsk, Brześć i Lublin.

### Kuratorzy wystawy

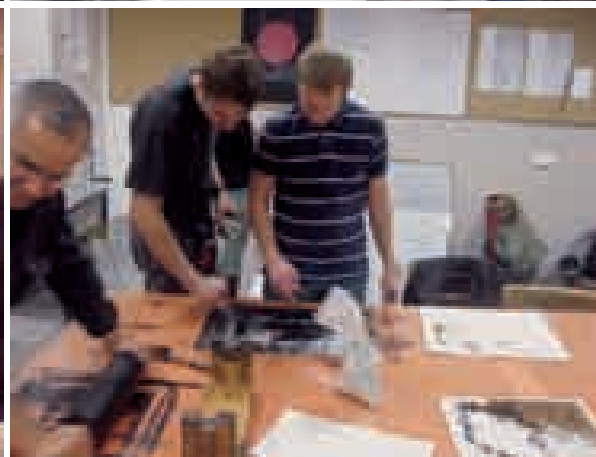
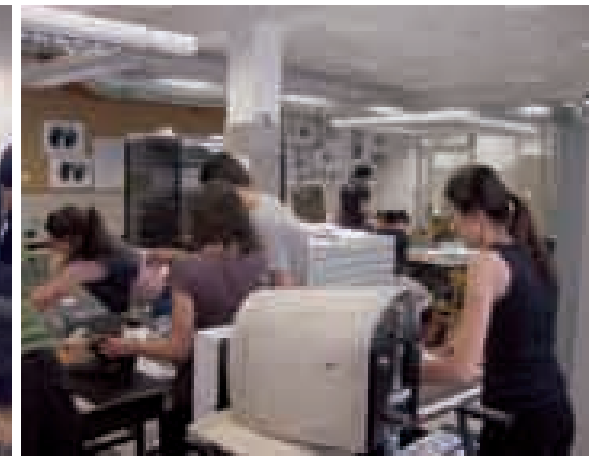
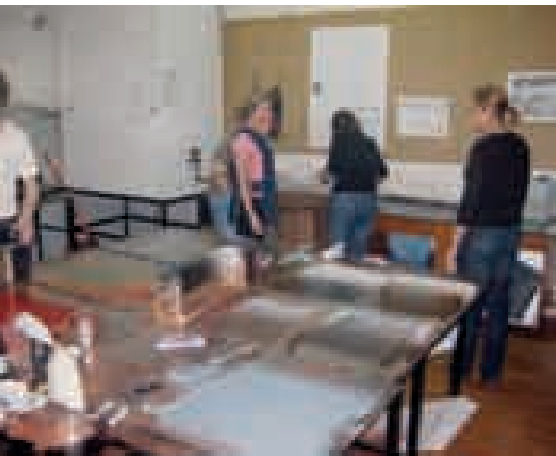
prof. zw. Stefan Ficner  
prof. zw. Mirosław Pawłowski

### GRAND PRIX 7 BGS Poznań 2011

Monika Grubizna, UMK Toruń

Galeria Miejska Arsenal Poznań | 28 lutego 2011





14 Pracownia 14

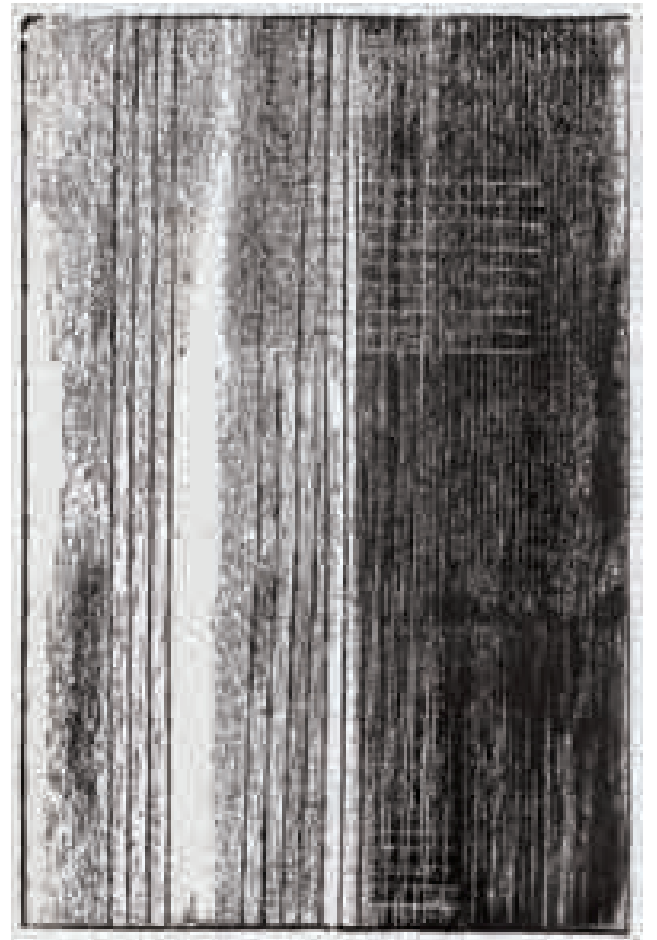
Białystok



prof. Tomasz M. Kukawski, „Weaking, sinking”, kolografia, linoryt, 87 x 65 cm, 2010  
mgr Magdalena Toczydłowska, „Imieniny Jaśnie Pana”, litografia, 8 x 6 cm, 2009



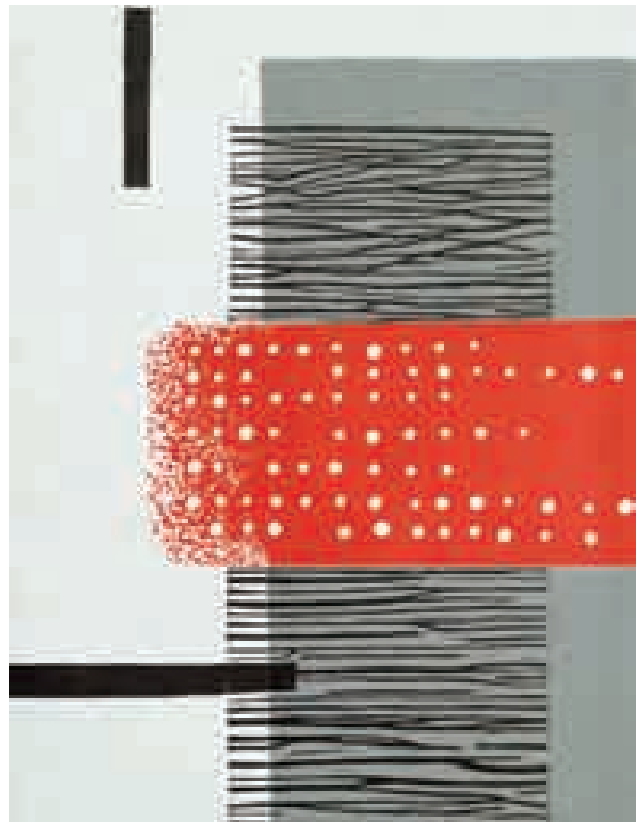
Justyna Kamieńska, bez tytułu, linoryt, 24 x 29 cm, 2009



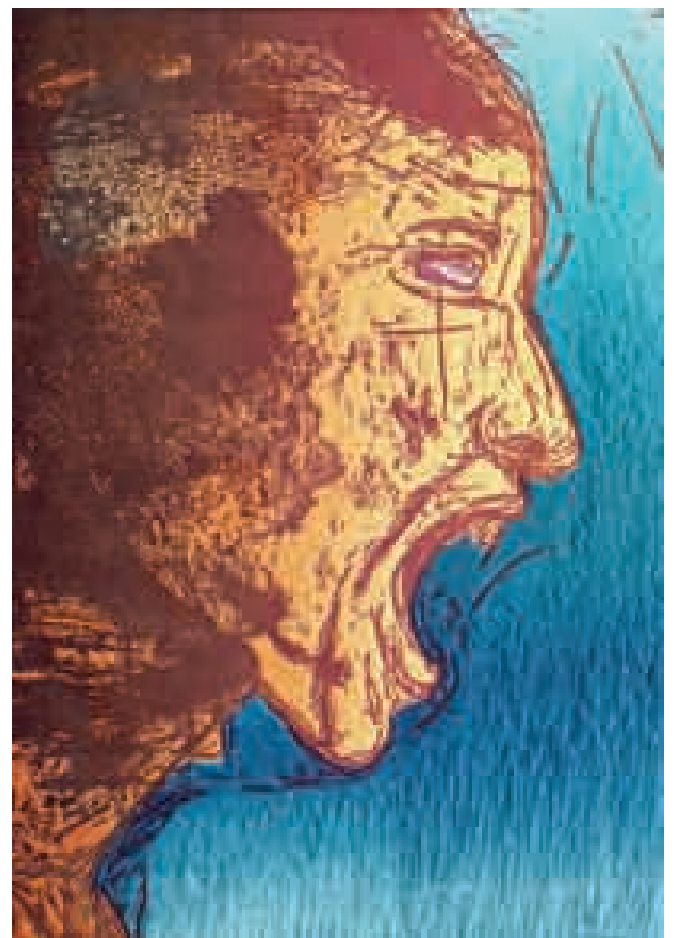
Magdalena Szulc, „Autoportret”, linoryt, 42 x 35 cm, 2010  
Katarzyna Kołodziej, „Grafika IV”, linoryt, 34 x 23 cm, 2011



Agnieszka Kulesza, „Cegielnia”, linoryt barwny, 38 x 30 cm, 2009  
Mateusz Herman, „Sto tytułów”, linoryt barwny, 39 x 40 cm, 2009

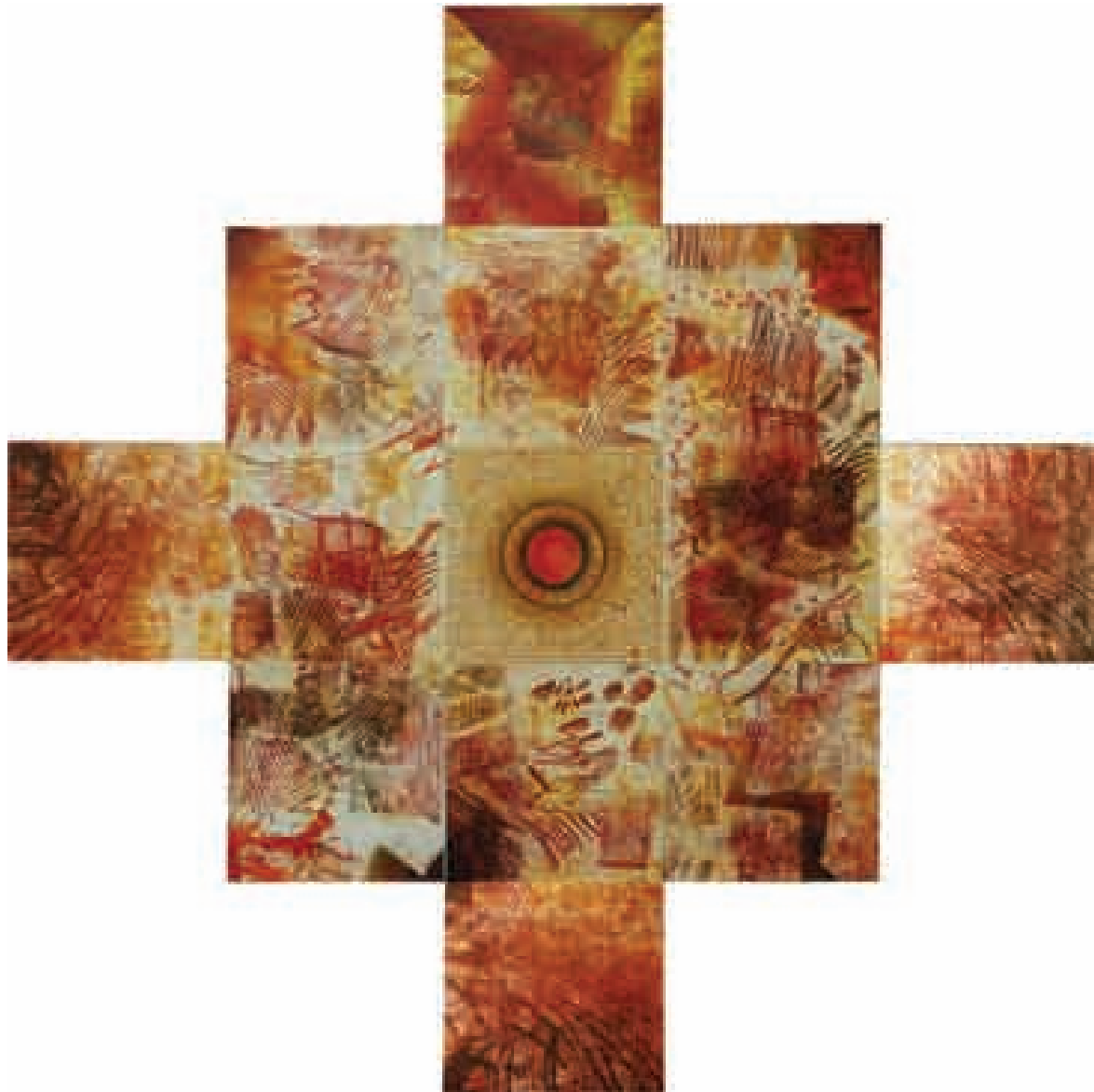
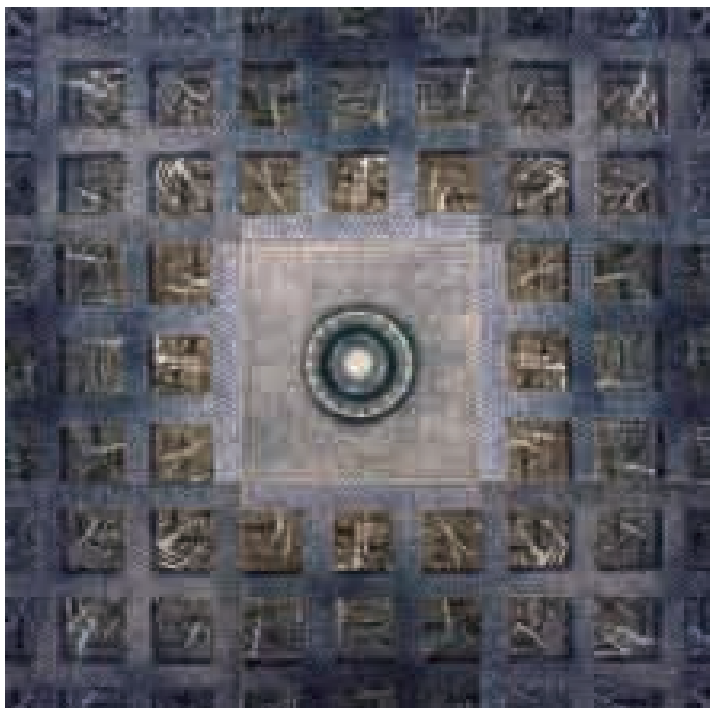


Monika Godlewska, „Moje”, linoryt barwny, 38,5 x 29 cm, 2009



Jan Borkowicz, bez tytułu, linoryt barwny, 41 x 29,5 cm, 2009  
Michał Puławski, bez tytułu, linoryt barwny, 40 x 28 cm, 2009

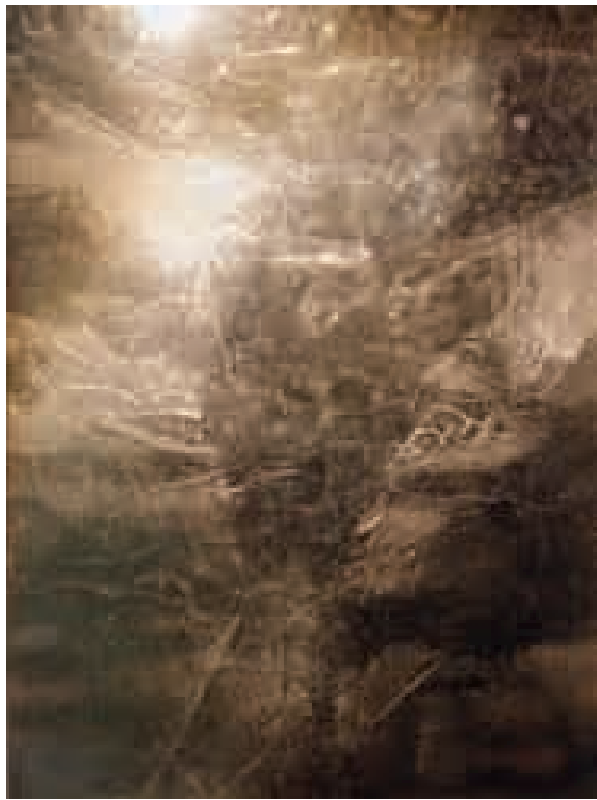
Andrzej Wysocki, bez tytułu, linoryt barwny, 39,5 x 28 cm, 2009  
Krzysztof Żukowski, bez tytułu, linoryt barwny, 42 x 23,5 cm, 2009



Bernadetta Benedysiuk „Rozum-Prawda-Szaleństwo” (zewnątrze), intaglio, linoryt, kolografia, 180 x180 cm, 2010 / dyplom

Bernadetta Benedysiuk „Rozum-Prawda-Szaleństwo” (wnętrze), intaglio, linoryt, kolografia, 300 x300 cm, 2010 / dyplom

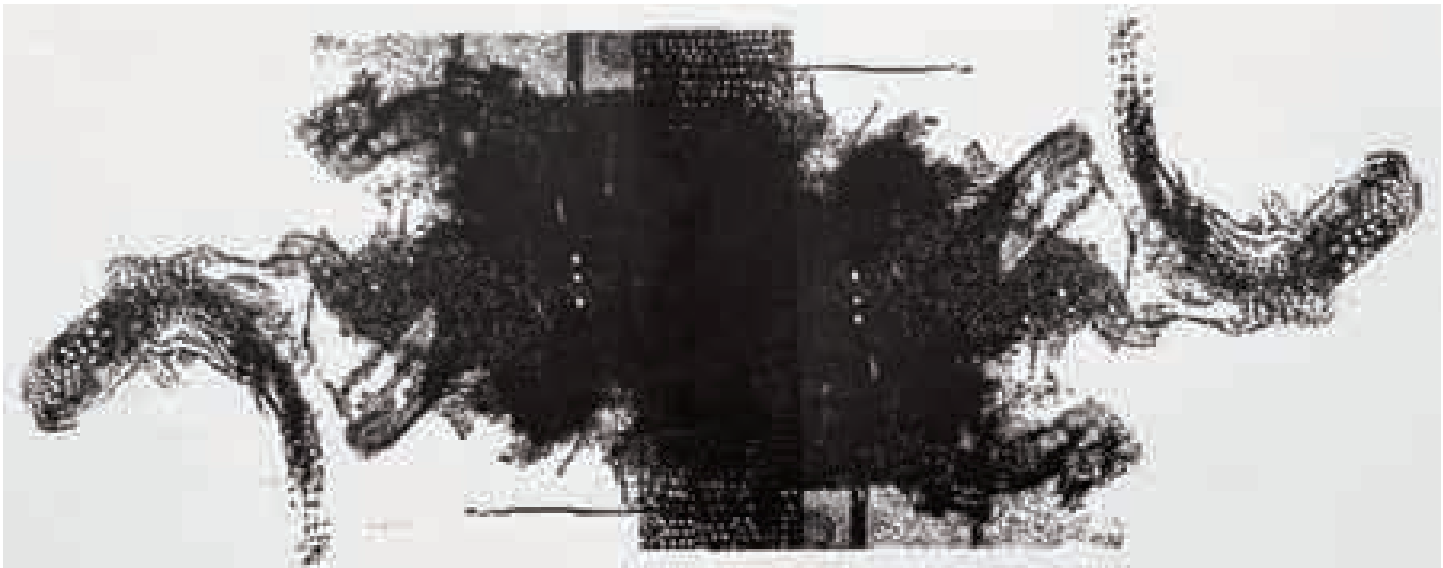




Kamil Zaniewski, „Błogosławieństwa i Przekleństwa w Ewangelii wg św. Łukasza”, mixed media, 2x70 x 50 x 5 cm, 2010 / dyplom  
20 Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. 24 Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebrałście już pociechę waszą.

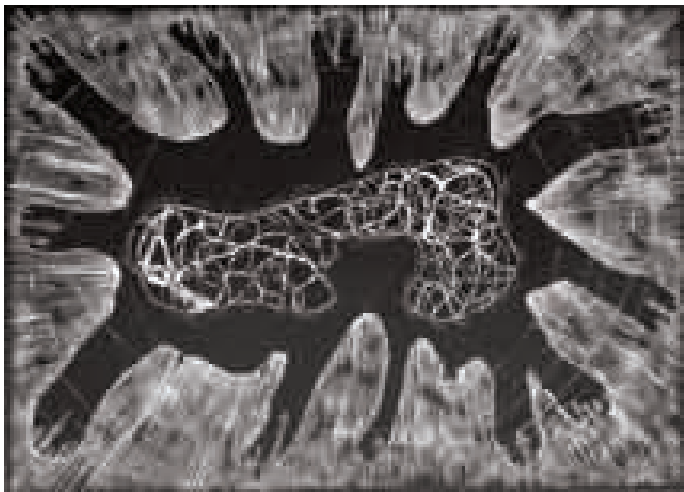
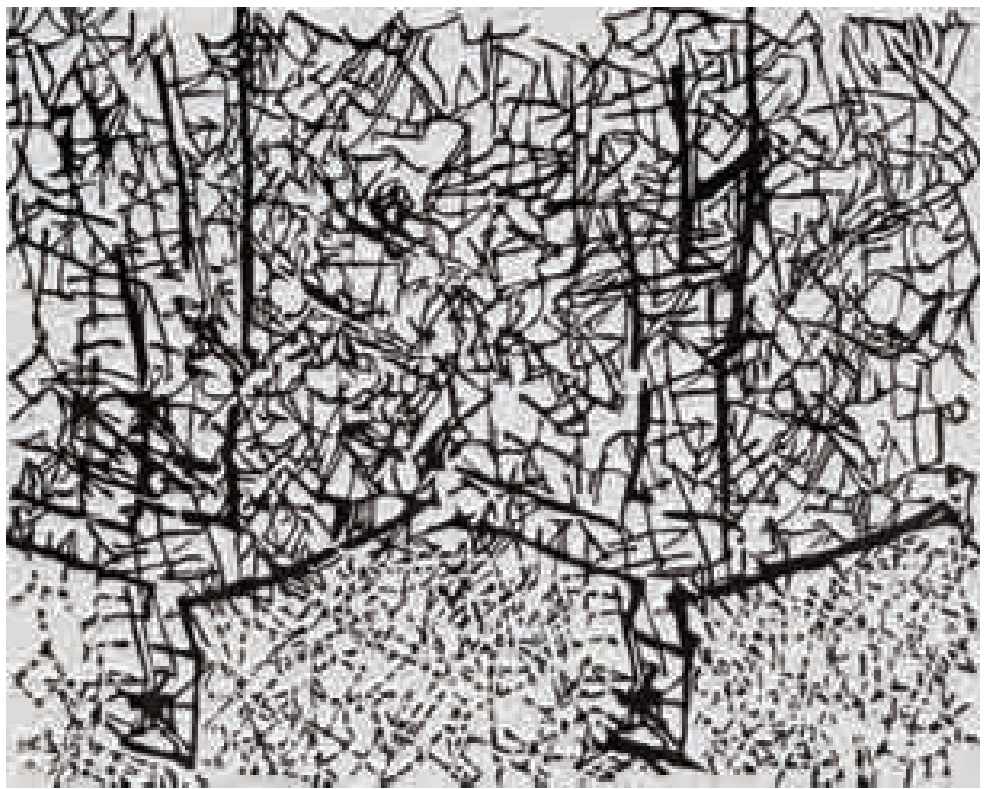
Kamil Zaniewski, „Błogosławieństwa i Przekleństwa w Ewangelii wg św. Łukasza”, mixed media, 2x70 x 50 x 5 cm, 2010 / dyplom

22 Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: 23 ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom. 26 Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom



Małgorzata Pieciul, „Cebule”, linoryt, 41 x 29 cm, 2010  
Justyna Surdykowska, bez tytułu, linoryt, 24 x 66 cm, 2009

Wojciech Obuchowicz, bez tytułu, linoryt, 42 x 23,5 cm, 2009



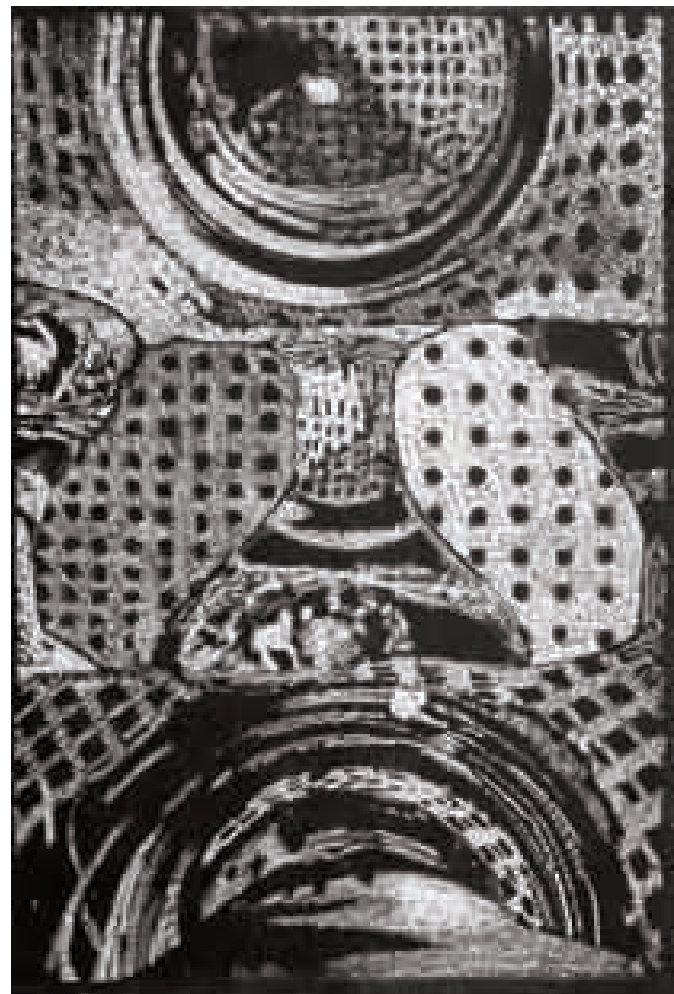
Natalia Leszczuk, „Drobnoustrój”, linoryt, 59 x 42,5 cm, 2010



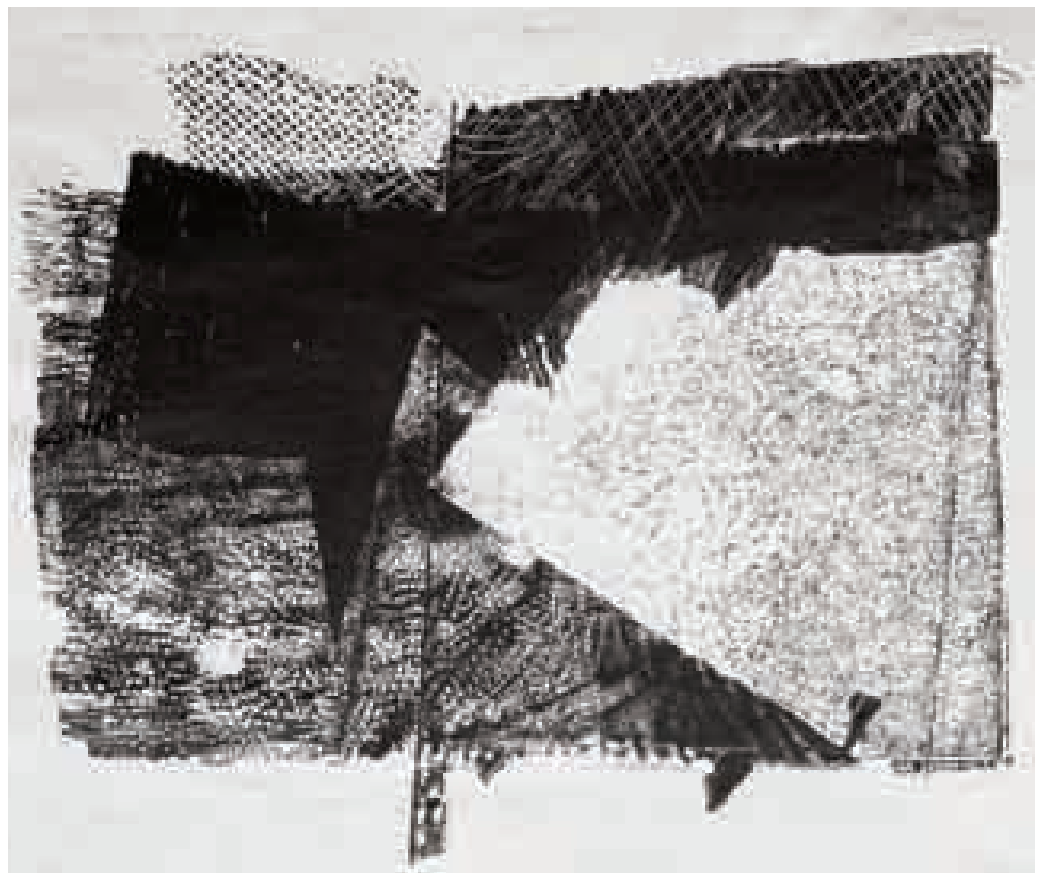
Małgorzata Mrówczyńska, „Giganci”, linoryt, 25,5 x 34 cm, 2010  
Piotr Śliżewski, bez tytułu, linoryt, 41 x 30 cm, 2009



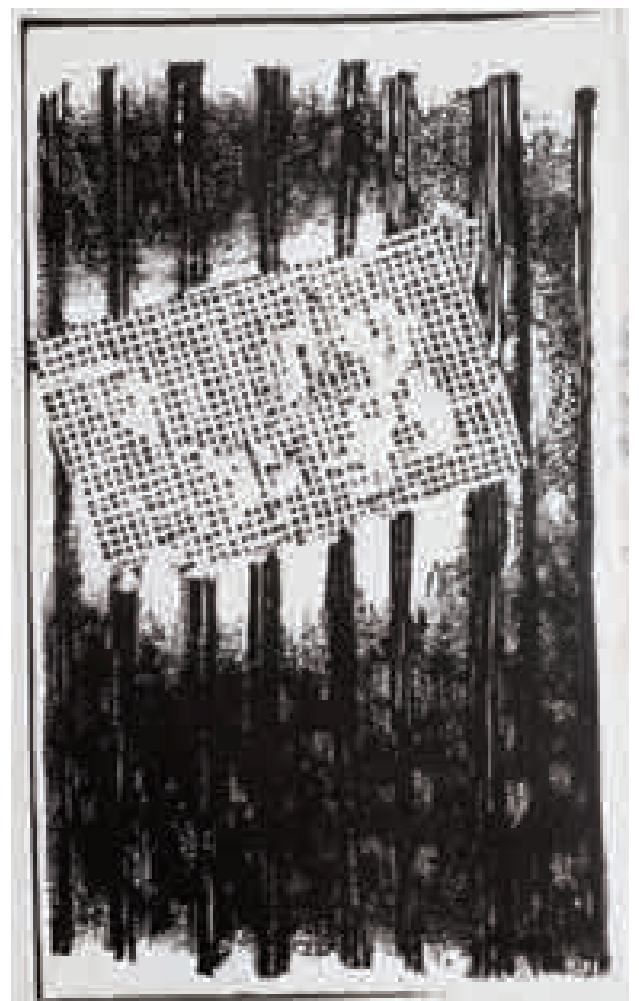
Dominka Dobrzycka, „Błoto”, linoryt, 34 x 49 cm, 2011  
Rafał Mózdzżyński, bez tytułu linoryt, 42 x 29 cm, 2009



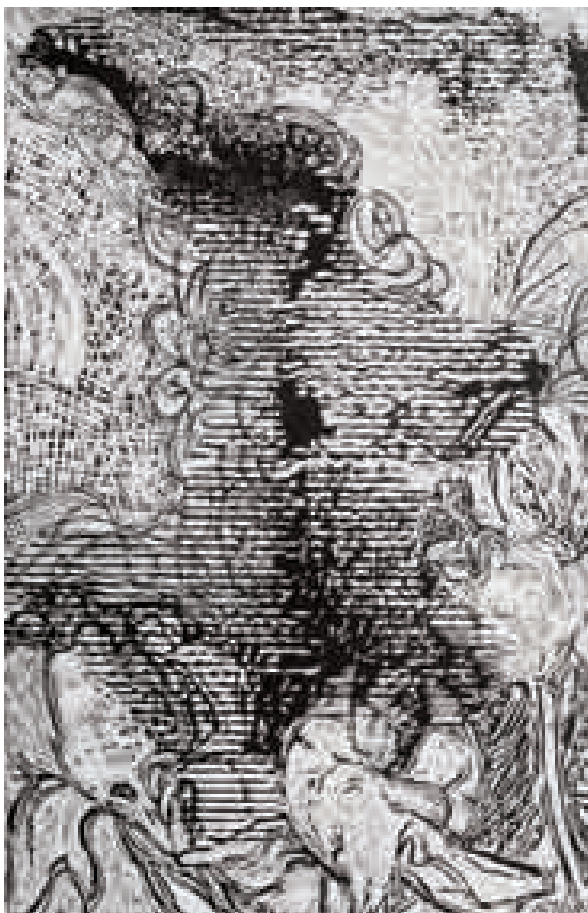
Alina Trusiewicz, „Szkło i przestrzeń”, linoryt, 61 x 41 cm, 2010



Martyna Boniewska, „Sen”, linoryt, 40 x 25 cm, 2011

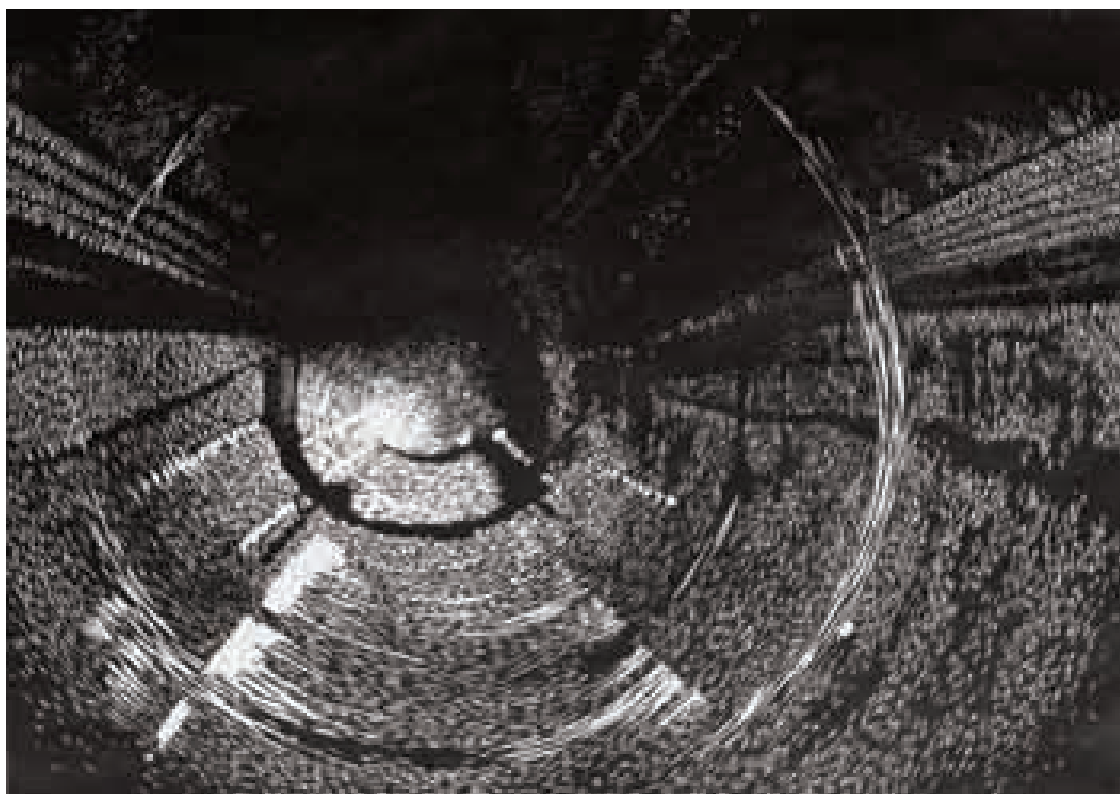


Monika Tekielska, „Upadek”, linoryt, 38 x 44 cm, 2010  
Artur Ramaszka, „Więzienie”, linoryt, 40 x 25 cm, 2011



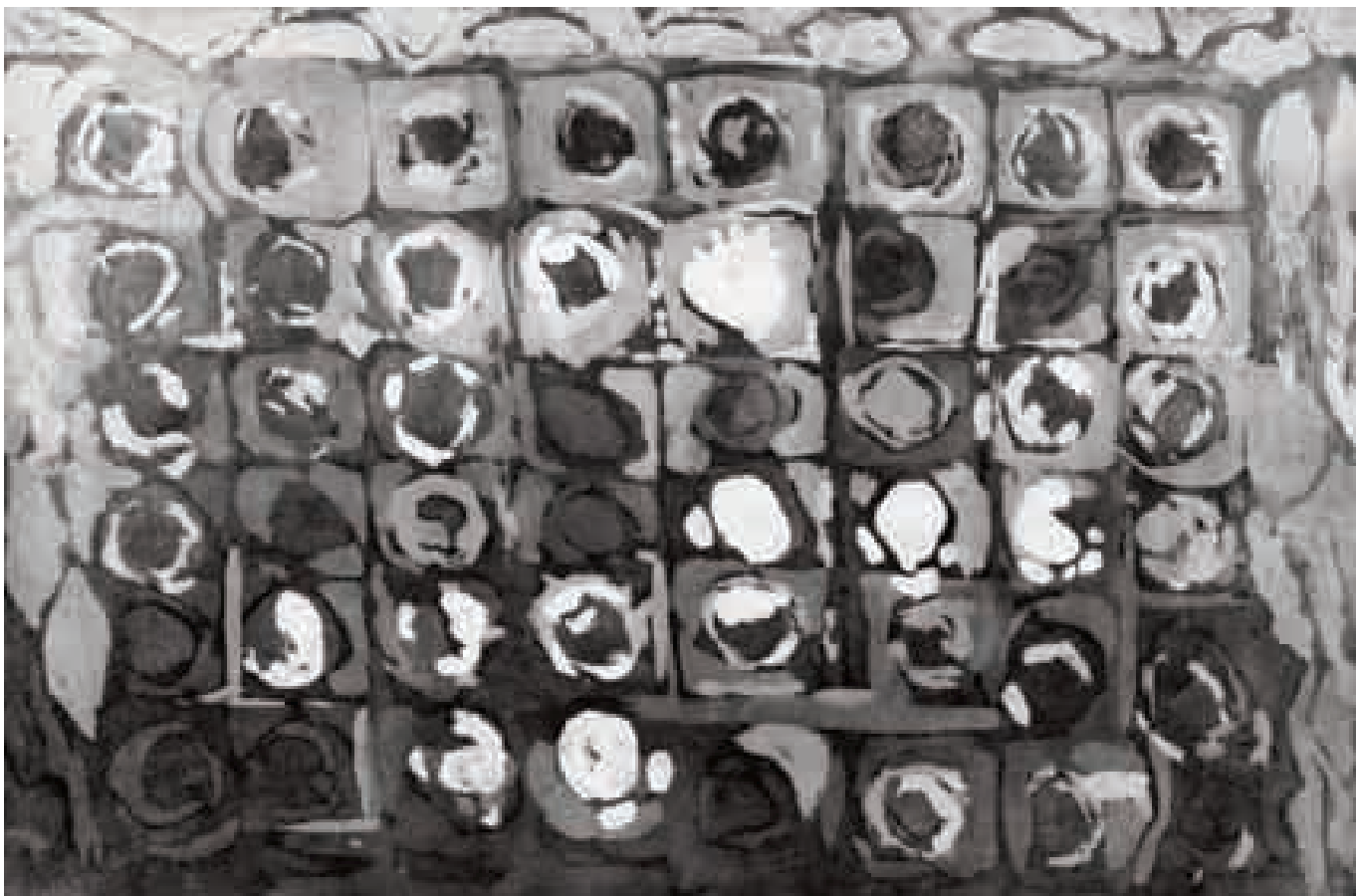
Magdalena Dudzińska, „Irysy” linoryt, 55 x 35,5 cm, 2010  
Łukasz Zaręba, „Ulica w świetle latarni”, linoryt, 40 x 49,5 cm, 2011

Kinga Trochim, „Zaczarowany flet”, linoryt, 51 x 41 cm, 2010



Marta Wierzbowska, „Wielki Brat”, linoryt, 41,5 x 59,5 cm, 2010

Magdalena Sołowianiuk, „Światło”, linoryt, 35 x 49 cm, 2010



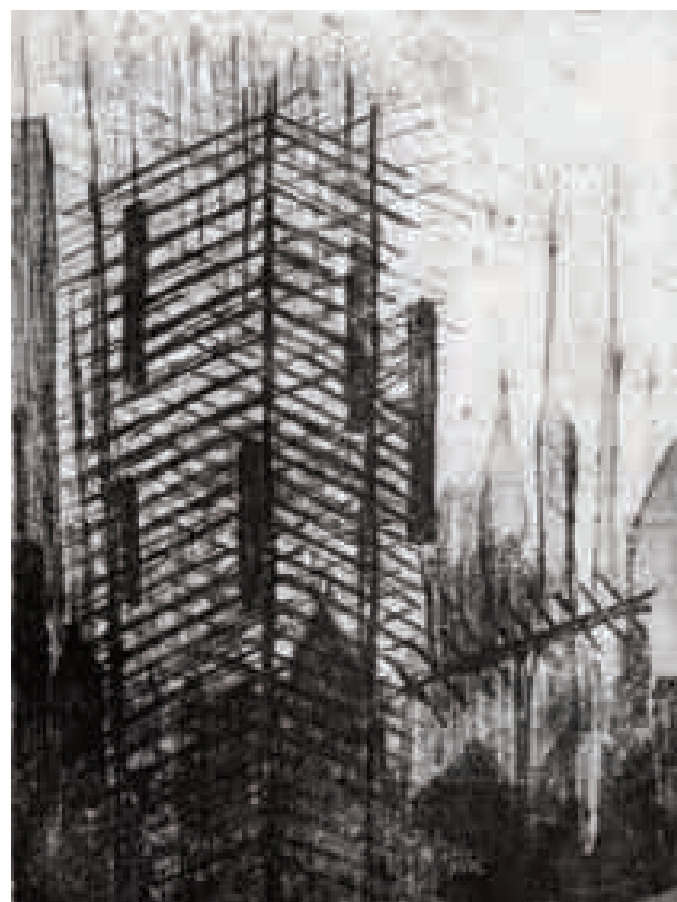
Katarzyna Bogdańska, „Jeźdźcy”, sucha igła, 28 x 54 cm, 2009

Dominika Grochowska, „Lukster”, akwatynta, 50 x 33 cm, 2010





Nina Popławska, „Koniec”, sucha igła, 13, 5 x 45 cm, 2009  
 Magdalena Pawłowska, „Las a może i nie”, miękki werniks; akwatinta, 33 x 25 cm, 2010

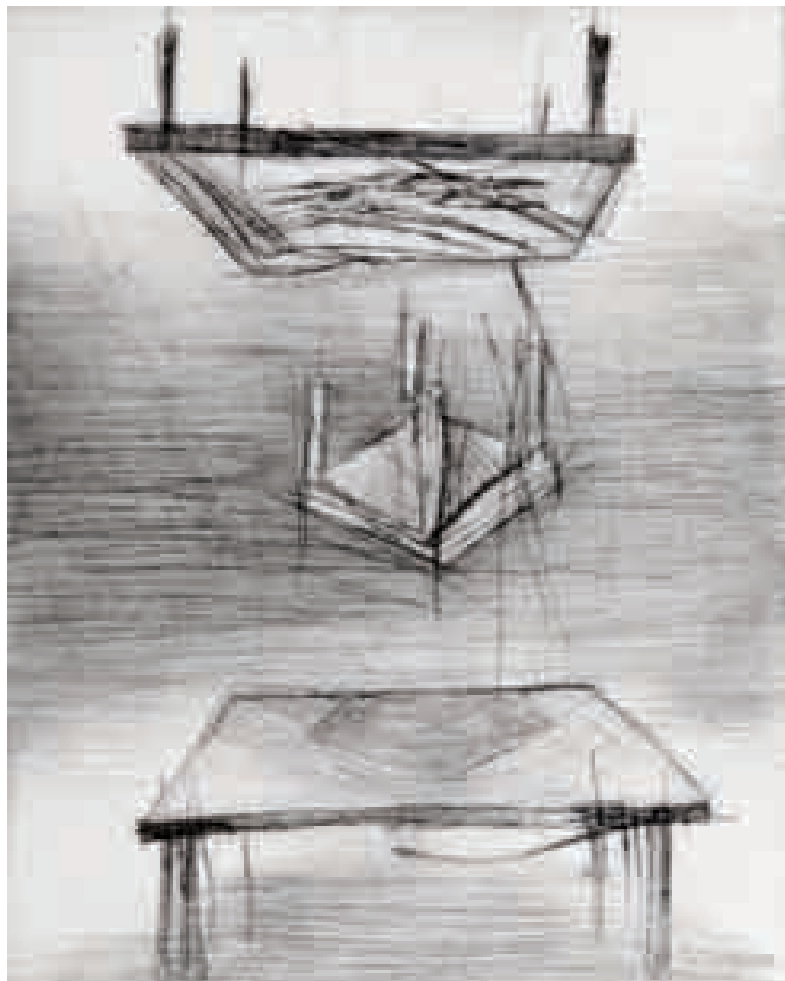


Ewa Iwaniuk, „Rusztowanie”, miękki werniks; akwaforta, 33 x 24,5 cm, 2010

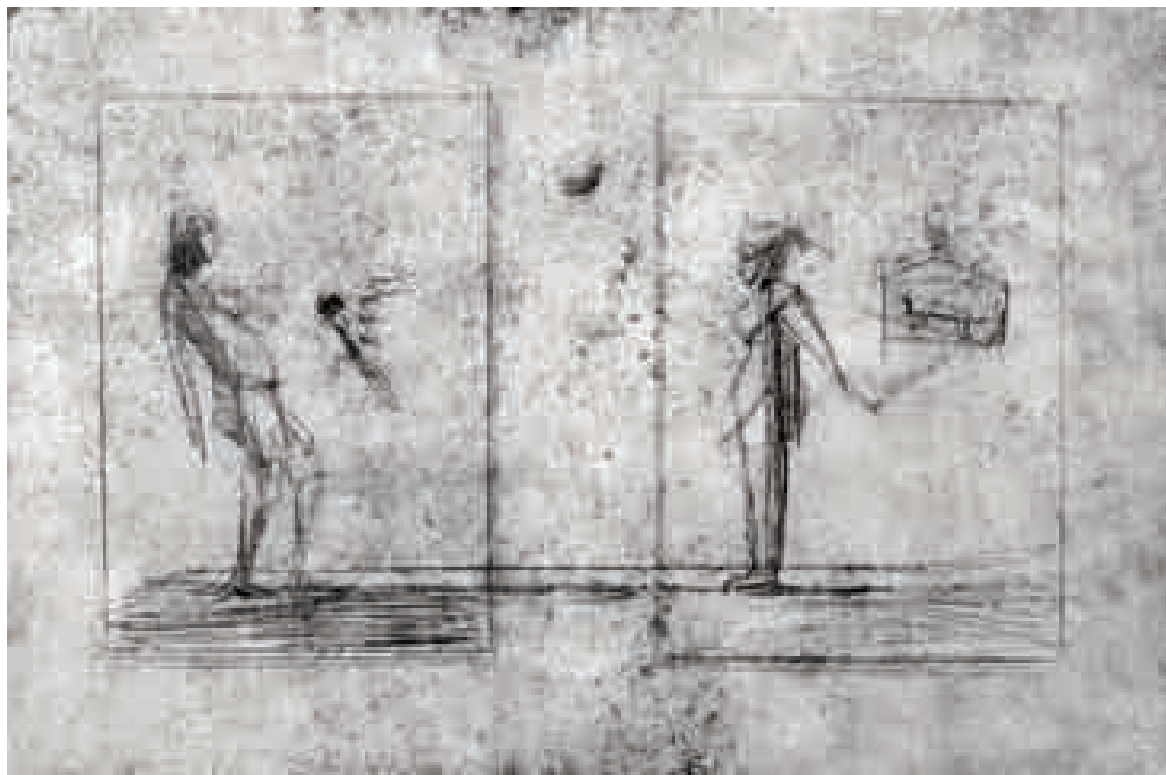


Adrian Samselski, „Mój brat”, akwaforta, 24,5 x 33 cm, 2010

Monika Łazarczyk, „Zgadnij co to”, miękki werniks, 27 x 17 cm, 2010



Izabela Dąbrowska, „Trzy siostry”, sucha igła, 25 x 19 cm, 2009



Agata Molska bez tytułu, miękki werniks, akwatinta, 50 x 33 cm, 2010



Blażej Rrusin, „Kasia i Asia”, akwatorta, 33 x 50 cm, 2010

Barbara Olkowska, „Dzikie kwiaty”, akwatorta, 33 x 24,5 cm, 2010



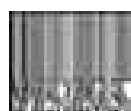
Mikołaj Kopernik 2011

**40 x 40 | SITO\_UMK** Wystawa grafiki z okazji 40-lecia istnienia Pracowni Serigrafii Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. GALERIA SPODKI, WOAK, Białystok, ul. Św. Rocha 14, 16.12.2011, godz. 18:00 | [www.woak.bialystok.pl](http://www.woak.bialystok.pl)

**KADRA:** prof. Przybyliński Bogdan | prof. Pawłowski Mirosław | dr Dworzak-Subocz Agata // **STUDENCI:** Gordon Ewa 1983 | Jakubczyk Joanna 1986 | Garstka Krystyna 1987 | Paszkiewicz Yach 1987 | Mackiewicz Zdzisław 1988 | Bińkowska Elżbieta 1990 | Baranowska Maja 1991 | Snoch-Pawłowska Alicja 1993 | Jajko Dorota 1993 | Kulczyński Sławomir 1995 | Szymański Dariusz 1995 | Karmowska Agnieszka 1998 | Omieczynski Marek 1999 | Golec Aleksandra 2000 | Szliselman Magda 2003 | Mackiewicz Dorota 2003 | Nawrocki Marek 2003 | Piec Karolina 2004 | Górka Karolina 2004 | Klimaszewski Jakub 2005 | Wolańska Ewa 2005 | Lewandowska Katarzyna 2007 | Jasek Jakub 2008 | Sawicka Ewa 2008 | Błaszczuk Monika 2009 | Borkowska Katarzyna 2009 | Gruchała Żaneta 2009 | Pacura Paweł 2009 | Frankowski Damian 2010 | Grubizna Monika 2010 | Nahorny Malwina 2010 | Kaźmierczak Szymon 2010 | Osobińska Magdalena 2010 | Proczek-Kranc Ilona 2011 | Mirska Anna 2011 | Szumowska Olga 2011 | Sitkowska Izabela V rok | Rhone Marta V rok | Musiał Paulina IV rok | Tonder Krzysztof IV rok | Łukaszewicz Radosław IV rok | Marczak Anna II rok | Frąckowiak Patrycja II rok | Śliwczynski Rafał II rok

40 x 40 SITO UMK

Toruń





## 40 lat Pracowni Serigrafii na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu

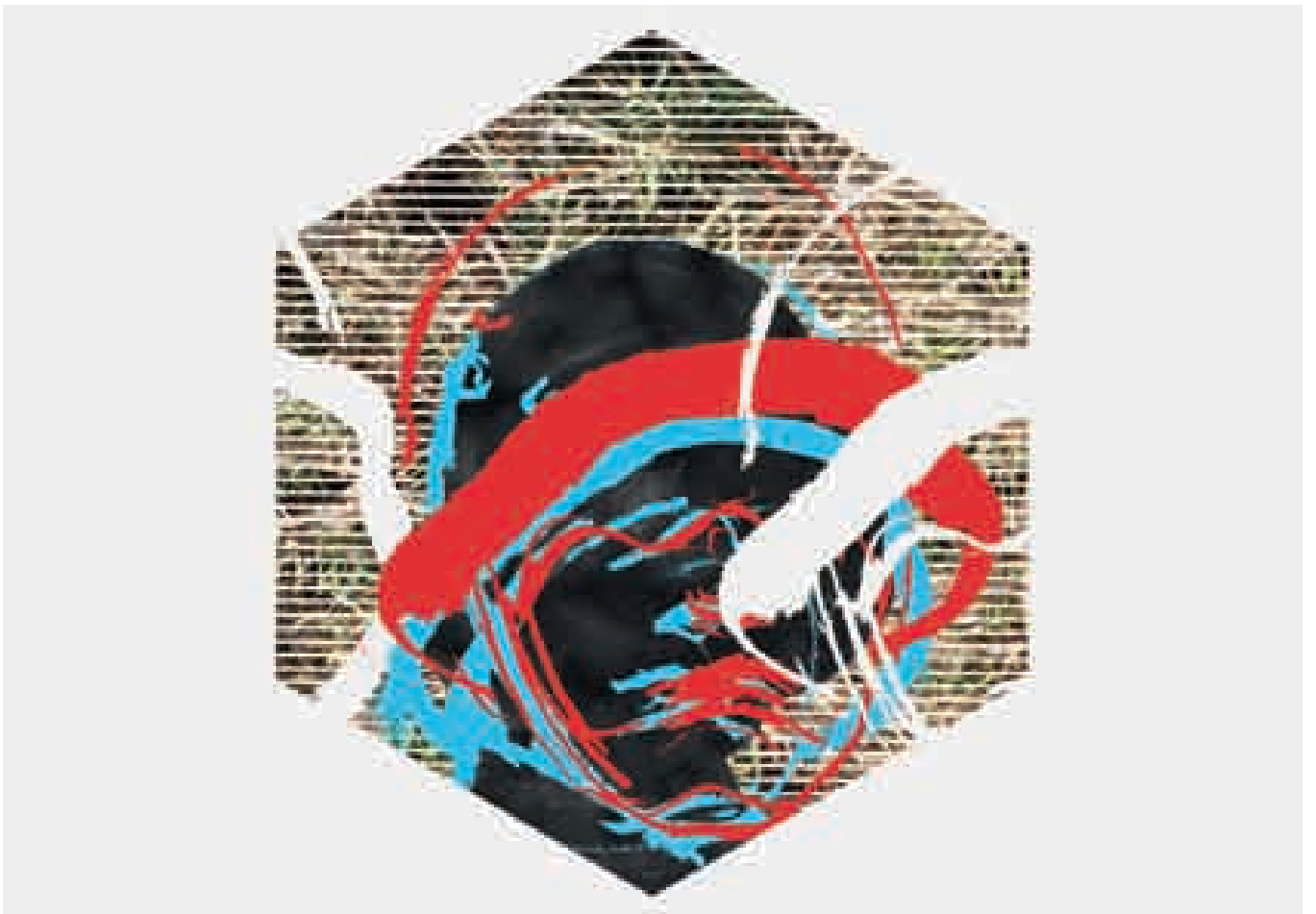
W latach 60. ubiegłego wieku docierały do Polski wiadomości o funkcjonowaniu w USA i krajach Europy Zachodniej nowej techniki graficznej – serigrafii. Ponieważ dysponowała ona szerokim wachlarzem środków plastycznego wyrazu, takich jak np. pełne brzmienie koloru, nowe faktury, duży format, możliwość włączenia fotografii, druk na różnorodnych podłożach, wzbudziła duże zainteresowanie w polskim środowisku plastycznym. Łączyło się to też z szansą poszerzenia oferty dydaktycznej dla studiującej młodzieży, wprowadzenia nowych mediów do na ogół hermetycznego warsztatu graficznego, w którym dominowała czerń i biel. Wówczas na toruńskim Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Zakładzie Grafiki prof. Bogdan Przybyliński podjął prace zmierzające do uruchomienia Pracowni Serigrafii i pomimo, iż pracownia ta musiała powstać od podstaw w warunkach ogólnych trudności w zdobywaniu potrzebnych materiałów, już w roku 1970 pracownia została udostępniona i włączona do realizacji programu nauczania w Zakładzie. Początkowo technologia druku była oparta o metodę światłokopii bezpośredniej, a zapis wykonywany wprost na siatce dobrze służył autorskiej ekspresji. Wprowadzenie materiałów diapozytywowych, klisz kreskowych i rastrów otwierało nowe perspektywy. W tych latach szczególną rolę odegrał też kolor, zaczerpnięty z doświadczeń malarskich jako równoprawny składnik kompozycji graficznej, a preferowany przez prowadzącego pracownię, jej założyciela. Idea wsparcia tradycyjnych środków graficznych przynosiła dobre rezultaty i wkrótce powstawały pierwsze prace studyjne i dyplomowe. Po pewnym czasie odwiedzający pracownię prof. Jacek Rybczyński z PWSSP w Poznaniu zorganizował podobną w swojej uczelni, a jej ówczesny absolwent, dziś profesor Mirosław Pawłowski został w 1982 roku zatrudniony na stanowisku asystenta w toruńskiej pracowni. Przyniosło to owocną współpracę dydaktyczną i dalszy rozwój pracowni.

Doświadczenia prof. Mirosława Pawłowskiego wyniesione z poznańskiej uczelni, w połączeniu z wieloletnią praktyką prof. Bogdana Przybylińskiego spowodowały, że serigrafia (sitodruk) na stałe wpisała się w proces dydaktyczny Zakładu Grafiki jako pełnoprawna pracownia graficzna. Studenci nieustannie wykazują olbrzymie zainteresowanie realizacjami w tej technice, ponieważ daje ona możliwości wielorakiego obrazowania: od rysunku, poprzez malarskie gesty, fotografię aż po obrazy generowane komputerowo. W pracowni staramy się godzić to wszystko, co jest znakiem naszych czasów (np. digitalizacja) z tym, co wynika z tradycji oraz z przekonania o ciągłości graficznej praktyki.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, Pracownia Serigrafii przeżyła swoiste „przyspieszenie” dzięki gwałtownemu rozwojowi standardów technologicznych: począwszy od siatki, emulsji światłoczułej, a na farbach i komputerowo kontrolowanym procesie przygotowania druku skończywszy. Do 1998 roku dobre materiały, niezbędne do uprawiania serigrafii, dostępne były tylko na tzw. „Zachodzie”, a ich cena, po przeliczeniu na złotówki, zawrotna. Na szczęście – dla grafiki – sytuacja ta stopniowo zmieniała się na lepszą i obecnie mamy dostęp do szerokiego zaplecza technologicznego. Korzystamy z wysokiej jakości dwóch półautomatów do druku i innych, niezbędnych w pracy dydaktycznej urządzeń. Dzięki nim studujący mogą uzyskiwać w swoich pracach nieograniczone efekty artystyczne. Od wielu lat stosujemy też ekologiczne farby wodne. Po odejściu profesora Bogdana Przybylińskiego na emeryturę pracownią kieruje prof. Mirosław Pawłowski, asystentką jest dr Agata Dworzak-Subocz, a laborantem od kilkunastu lat jest nieoceniony Dariusz Mruk.

Studenci Pracowni Serigrafii aktywnie uczestniczą w wystawach wymiennych pomiędzy uczelniami artystycznymi w kraju i zagranicą. Systematycznie kwalifikują się do wystaw pokonkursowych Biennale Grafiki Studenckiej w Poznaniu, gdzie już dwukrotnie nasze dyplomantki uzyskały Grand Prix: w 2001 roku laureatką tej imprezy została Agata Dworzak (obecna asystentka), a w 7 edycji BGS w 2011 roku zwyciężyła Monika Grubizna. Ponadto wielu toruńskich studentów otrzymało tam prestiżowe nagrody i wyróżnienia. Naszym podstawowym zadaniem dydaktycznym jest maksymalne przygotowanie studentów do indywidualnej kreacji artystycznej. Dążymy do tego, aby każdy ślad na odbitce był efektem wcześniej przemyślanej idei i podjętych decyzji artystycznych.

Efekty tej wspólnej pracy mogą Państwo oglądać na tej białostockiej wystawie, która w rozszerzonej formie zostanie pokazana we wrześniu 2012 roku w CSW w Toruniu podczas Międzynarodowego Triennale Grafiki „Kolor w Grafice”.



prof. Bogdan Przybyliński, 2011, z cyklu *Linearne gry*, druk cyfrowy, 70 x 100

prof. Mirosław Pawłowski, 2009, *Kamuflaż – Kod*, serigrafia, 70 x 100

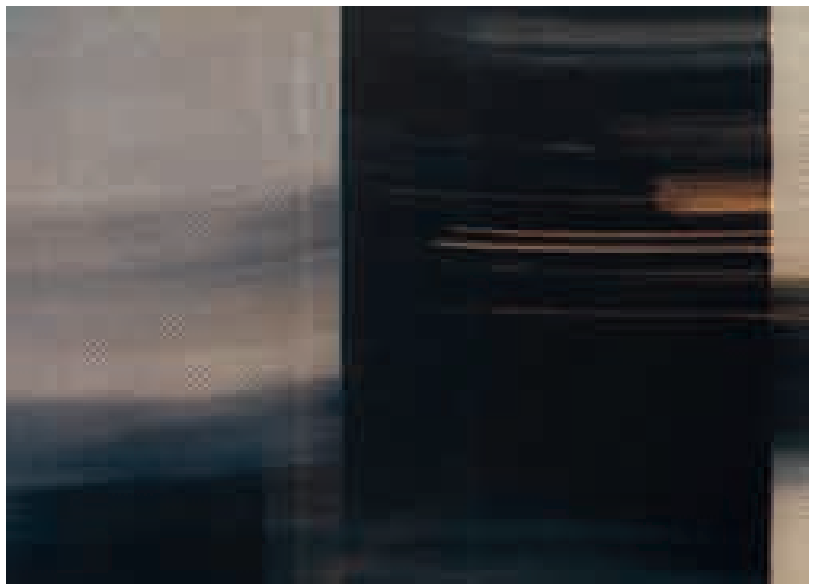


dr Agata Dworzak-Subocz, 2011, *Pink kalejdoskop 6*,  
druk cyfrowy, 70 x 100

Gordon Ewa, serigrafia, 90 x 60, dyplom 1983

Jakubczyk Joanna, serigrafia, 50 x 60, dyplom 1986





Garstka Krystyna, serigrafia, 70 x 100, dyplom 1987

Paszkiewicz Yach, serigrafia, 60 x 70, dyplom 1987

Mackiewicz Zdzisław, serigrafia, 60 x 90, dyplom 1988

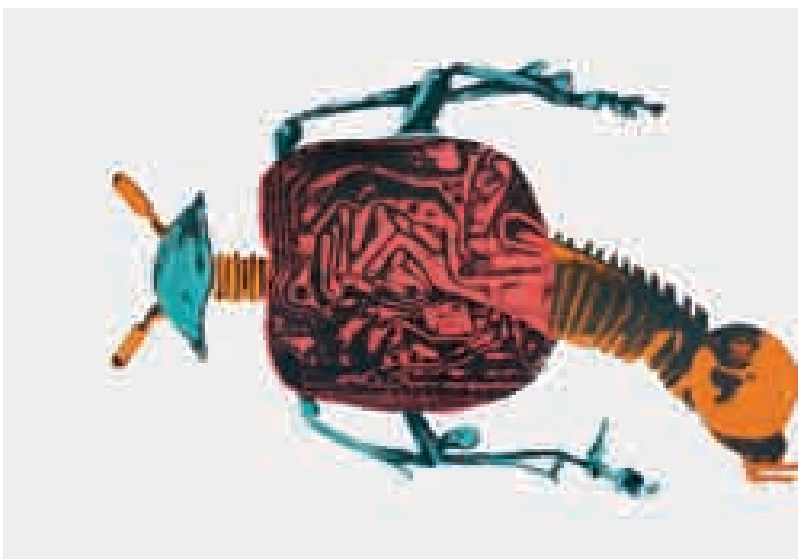
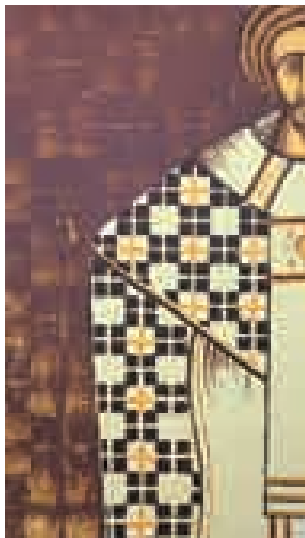


Bińkowska Elżbieta, serigrafia, 70 x 100, dyplom 1990

Jajko Dorota, serigrafia, 100 x 70, dyplom 1993

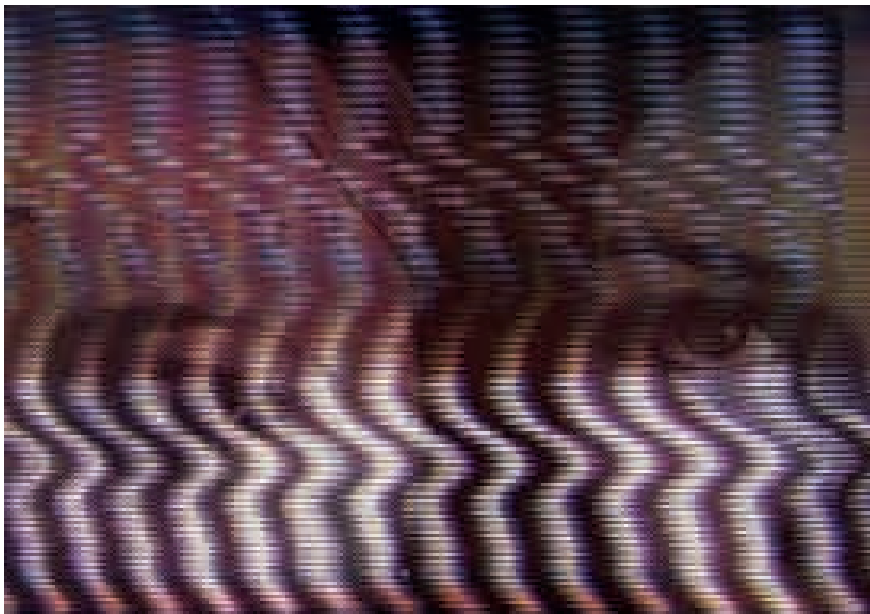
Kulczyński Sławomir, serigrafia, 60 x 90, dyplom 1995

Snoch-Pawłowska Alicja, serigrafia, 100 x 70, dyplom 1993



Omiczyński Marek, serigrafia, 90 x 60, dyplom 1999  
Golec Aleksandra, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2000

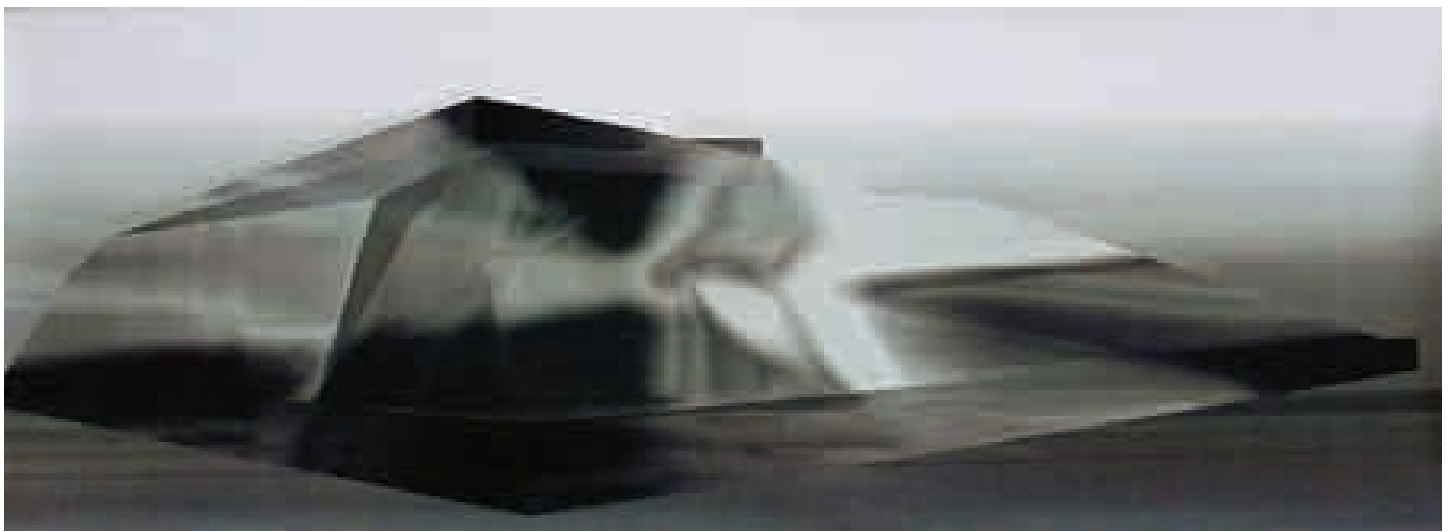
Szymański Dariusz, serigrafia, 50 x 90, dyplom 1995  
Karmowska Agnieszka, serigrafia, 90 x 60, dyplom 1998



Szliselman Magda, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2003

Mackiewicz Dorota, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2003

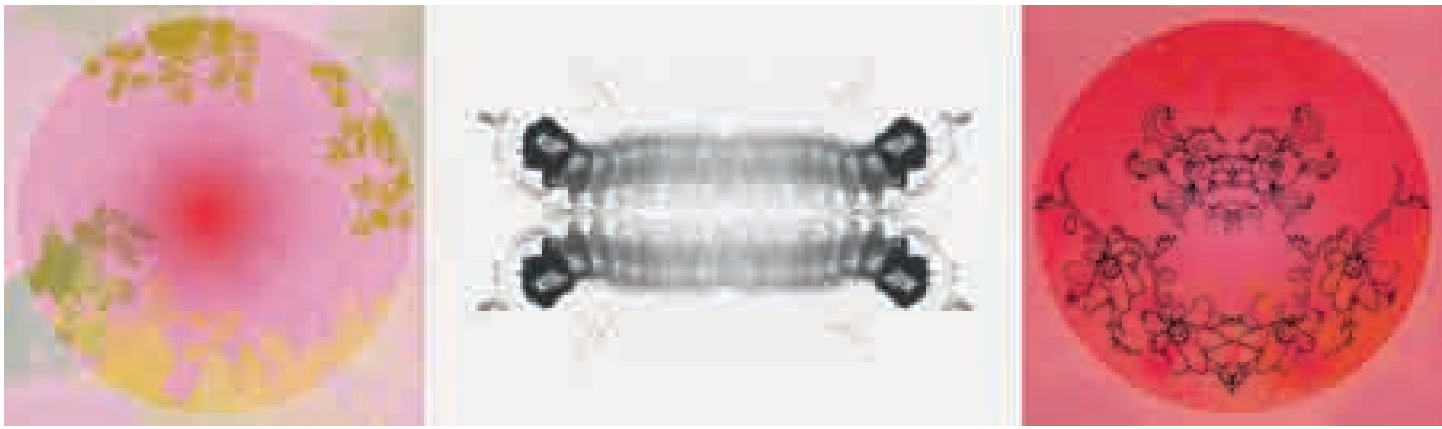
Nawrocki Marek, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2003



Piec Karolina, druk cyfrowy, 70 x 250, dyplom 2004

Górska Karolina, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2004

Klimaszewski Jakub, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2005

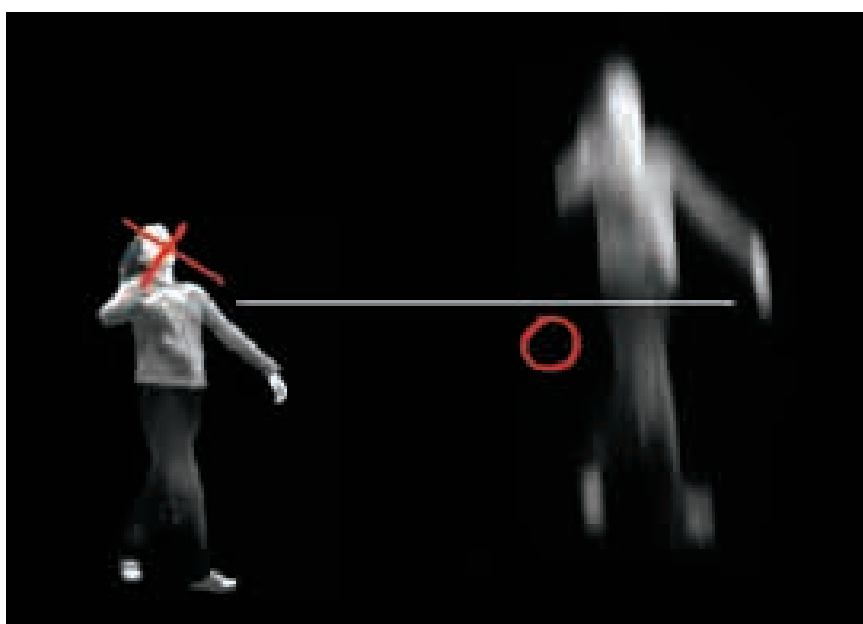


Wolańska Ewa, serigrafia, 70 x 240, dyplom 2005

Jasek Jakub, serigrafia, 210 x 100, dyplom 2008



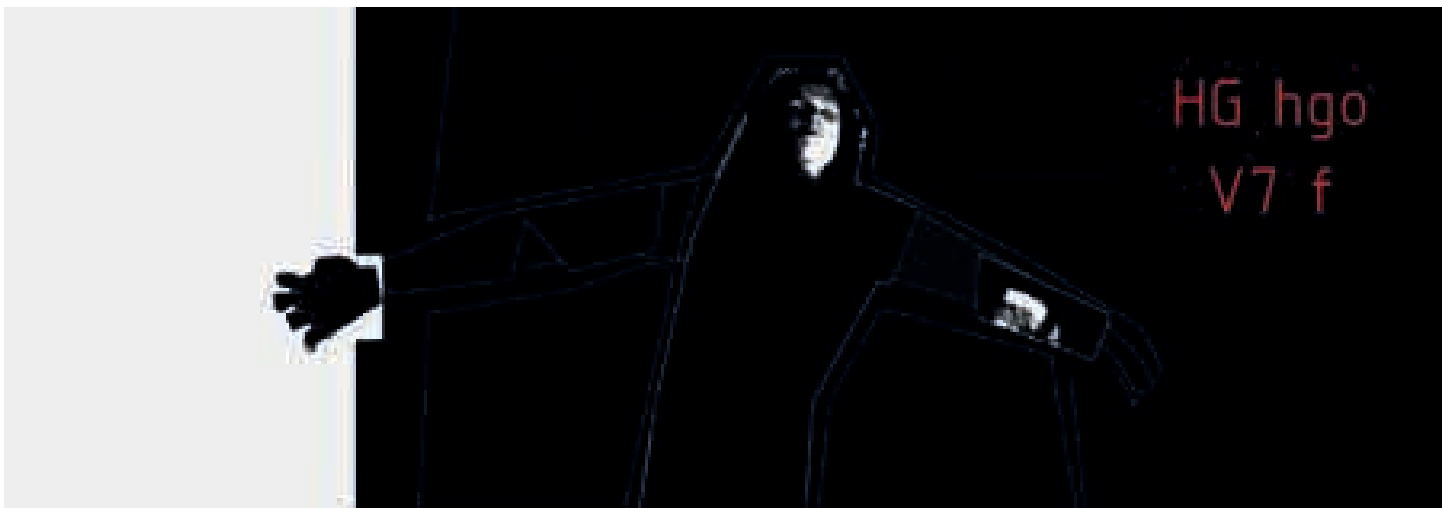
Błaszczuk Monika, serigrafia, 280 x 200, dyplom 2009



Lewandowska Katarzyna, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2007

Sawicka Ewa, serigrafia, 100 x 210, dyplom 2008

Borkowska Katarzyna, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2009



Pacura Paweł, serigrafia, 200 x 70, dyplom 2009

Gruchała Żaneta, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2009

Frankowski Damian, serigrafia, 70 x 200, dyplom 2010

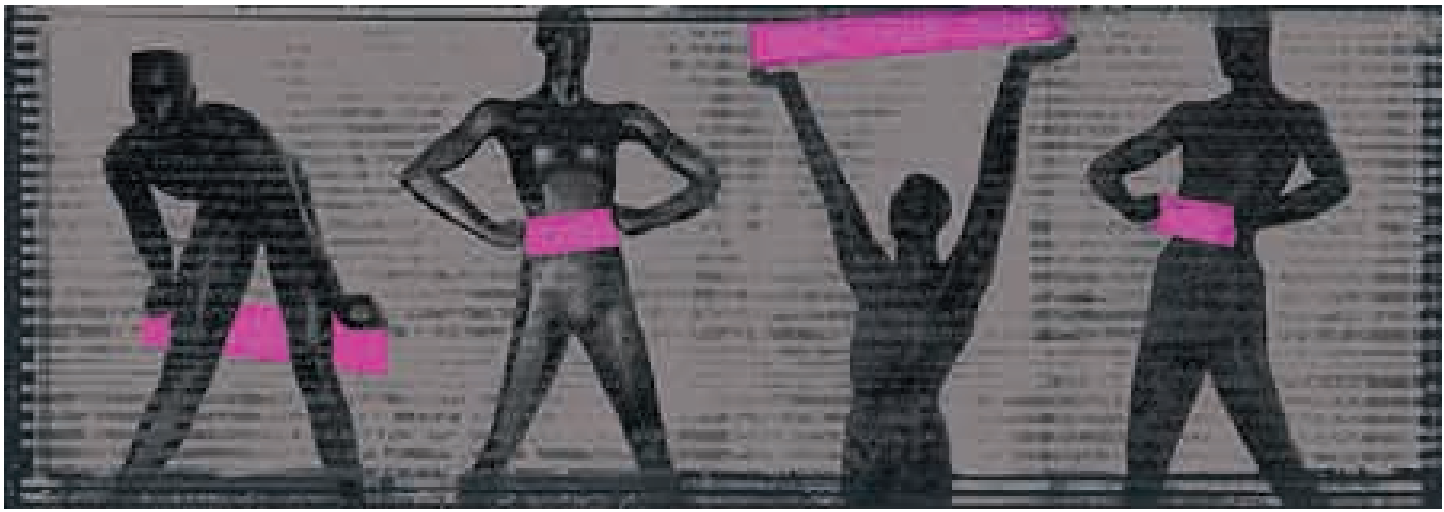




Grubizna Monika, serigrafia, 140 x 200, dyplom 2010

Nahorny Malwina, serigrafia, 70 x 100, dyplom 2010

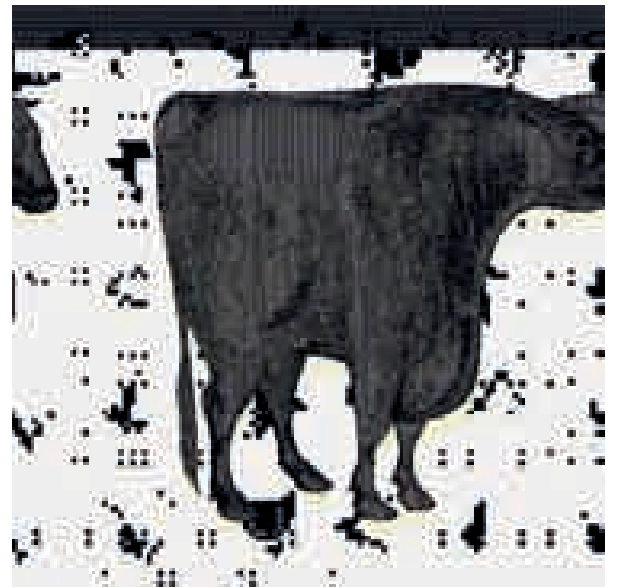
Kaźmierczak Szymon, serigrafia, 100 x 70, dyplom 2010



Osobińska Magdalena, serigrafia, 70 x 200, dyplom 2010

Proczek-Kranc Ilona, serigrafia, 100 x 140, dyplom 2011

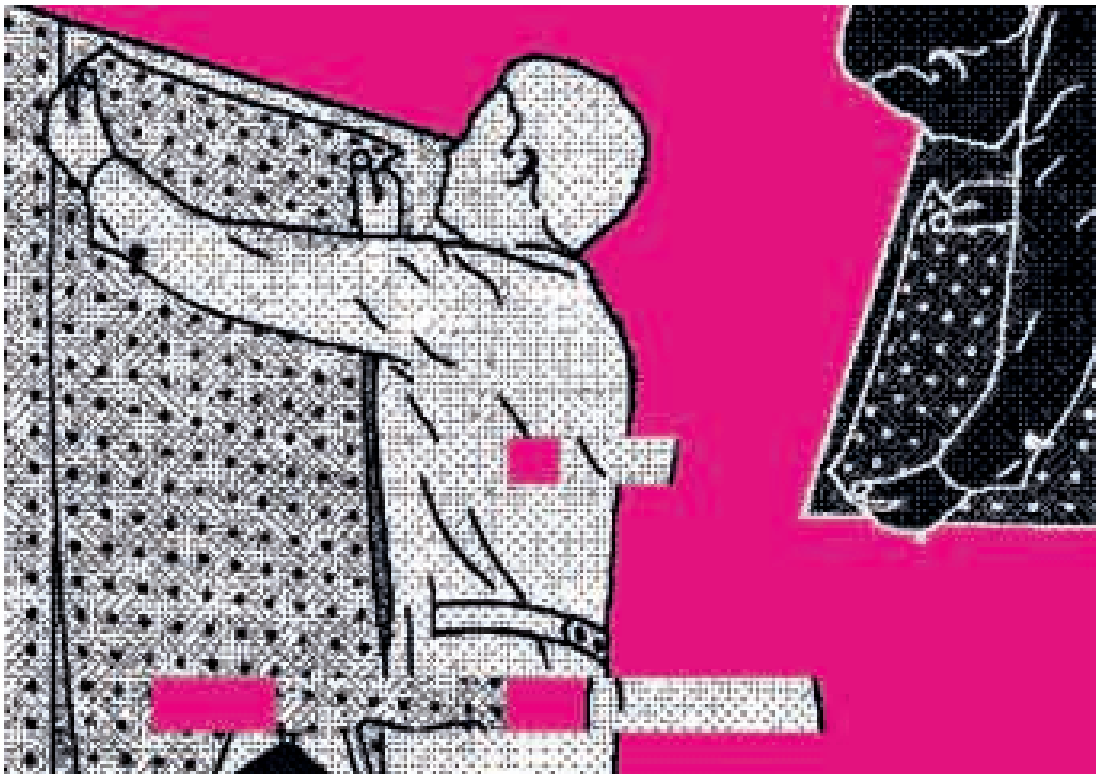
Mirska Anna, serigrafia, 70 x 240, dyplom 2011



Szumowska Olga, serigrafia, 50 x 50, dyplom 2011

Sitkowska Izabela, serigrafia, 70 x 100, studentka V roku, 2010

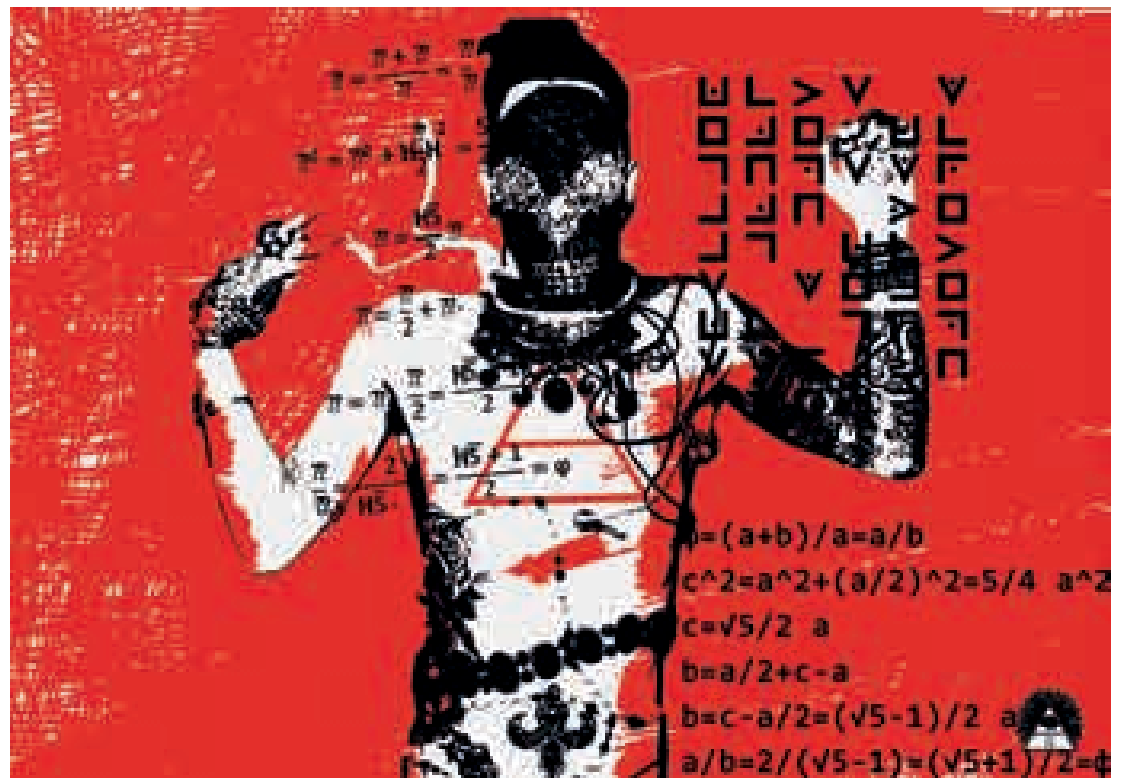
Rhone Marta, serigrafia, 70 x 100, studentka V roku, 2009



Musiał Paulina, serigrafia, 70 x 100, studentka IV roku, 2010  
Tonder Krzysztof, serigrafia, 100 x 70, student IV roku, 2011



Łukaszewicz Radosław, serigrafia, 100 x 70, student IV roku, 2010

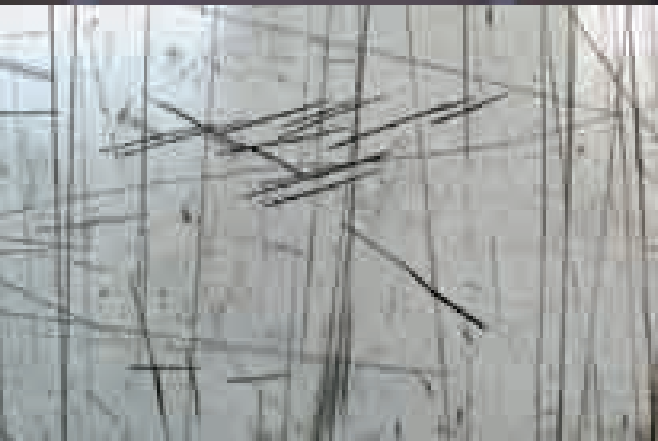
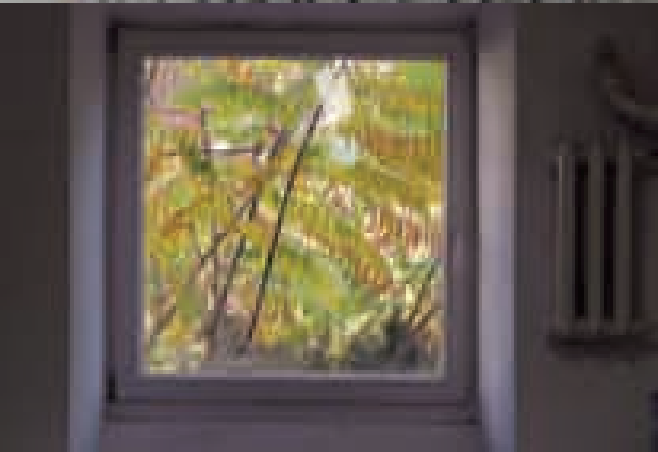


Marczak Anna, serigrafia, 70 x 100, studentka II roku, 2011



Śliwczyński Rafał II rok, 70 x 100, student II roku, 2011

Frąckowiak Patrycja, 100 x 70, studentka II roku, 2011



ZIMNA PIWNICA -1

Warszawa





Polsko-Japońska Wyższa Szkoła  
Technik Komputerowych  
Wydział Sztuki Nowych Mediów  
Pracownia Grafiki Warsztatowej  
Dr hab. Andrzej Kalina  
Asystent mgr Piotr Żaczek  
Asystent techniczny  
mgr Wojciech Domagalski

Adres  
ul. Koszykowa 86  
02-008 Warszawa

Polsko-Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych. W pracowni grafiki warsztatowej jest i komputer, który króluje na uczelni, ale zasadnicze wyposażenie pracowni stanowią prasy, wałki, farby i wszystko to, co lubią artyści posługujący się tradycyjnymi technikami. Studenci poznają tutaj nowe narzędzia pracy artystycznej i możliwości, jakie one dają. Nie ulega wątpliwości, że poprzez zdobywanie umiejętności warsztatowych nabierają cennego doświadczenia niezbędnego w pracy artystycznej i projektowej, że wzbogacając swoje zasoby wiedzy kształtują swoją twórczą samodzielność.

Zajęcia w pracowni mają na celu zapoznanie studentów z podstawowymi technikami w grafice warsztatowej. Uczą się metod opracowania matrycy i uzyskania poprawnej odbitki w technikach druku wypukłego (linoryt czarno – biały i barwny) i druku wklęsłego (sucha igła, akwaforta, akwatinta, sucha igła, miękki werniks). Studenci II roku studiów magisterskich zaznajamiają się z możliwościami, jakie daje mieszanie technik graficznych, stosowanie rozwiązań autorskich ze szczególnym uwzględnieniem grafiki komputerowej. Istotne jest, że zajęcia mają charakter ćwiczeń praktycznych. Proces tworzenia matrycy studenci nadzorują poprzez samodzielne wykonywanie odbitek próbnych. W każdym momencie mogą liczyć na pomoc prowadzących zajęcia w rozwiązywaniu problemów technicznych i artystycznych, a także na rozmowy i konsultacje, które rozbudzają ich artystyczne ambicje.

Polsko Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych na temat utworzenia nowego międzyuczelnianego wydziału zaczęły się już w II połowie lat 90-tych ubiegłego wieku (1997 r.). Na początku lat 2000 ukształtowaliśmy nazwę wydziału pt. „Sztuka Nowych Mediów”. Nasz wydział jest unikatowy bo łączy w sobie dwie pozornie skrajne dla siebie dziedziny: plastykę sztuki i informatykę. To one robiące wrażenie nie dostępnych dla siebie pozwoliły jednak się połączyć i ukształtować w nowatorski program nauczania studentów tak by mógł tymi różnicami się uzupełniać.

W roku akademickim 2005/06 zaczął naukę pierwszy zespół studentów którzy zgłosili się na studia. Obecnie co roku przyjmujemy kandydatów na studentów sprawdzając ich predyspozycje z zakresu manualnej sprawności plastycznej i historii sztuk pięknych, znajomości technik komputerowych jak i fotografii. Staramy się kształcić studentów tak by dobrze poznali możliwości kreacji sztuki i jej zastosowania, użycia nowych technologii komputerowych i multimedialnych. By potrafili pracować indywidualnie i w zespołach potrzebnych coraz silniej na rynku projektowym.

A wyjeżdżając poza Polskę mogli bez oporów być partnerami dla swych kolegów na innych uczelniach lub w agencjach reklamowych.

Każda specjalność plastyczna z programu nauczania łączy się z elementami informatyki w końcowym egzaminie magisterskim. Dlatego też grafika warsztatowa, szczególnie jej nowe możliwości technologii cyfrowej wykorzystywane są np. z filmem – by ukazywać inne od klasycznego rysunku możliwości plastyki nastroju. Prezentacji multimedialnych w których grafika powielanych odbitek może kształtować nową narrację plastyczną, także w samych multimediami może stać się autorskim akcentem podbudowującym informację. To tylko kilka przykładów zastosowania. Grafika warsztatowa sama w sobie niesie też ogromną historyczną i niezaprzeczną wartość twórczą z której korzystają studenci. Zespół pedagogów nauczający tę specjalność uczy studentów jej sprawdzonych starych mistrzowskich technologii jak i najnowszych możliwości z tej dziedziny. Na co dzień studenci siedząc przed komputerem w laboratoriach 3D., czy stojąc przed stołem montażowym do filmu animowanego lub siedząc i projektując informację wizualną mogą wykorzystywać wszystkie wartości grafiki warsztatowej. Od inwencji twórczej, wartości plastycznej pomysłu studenta zależy wartość zastosowania techniki i moc kreacji plastycznej studenta.

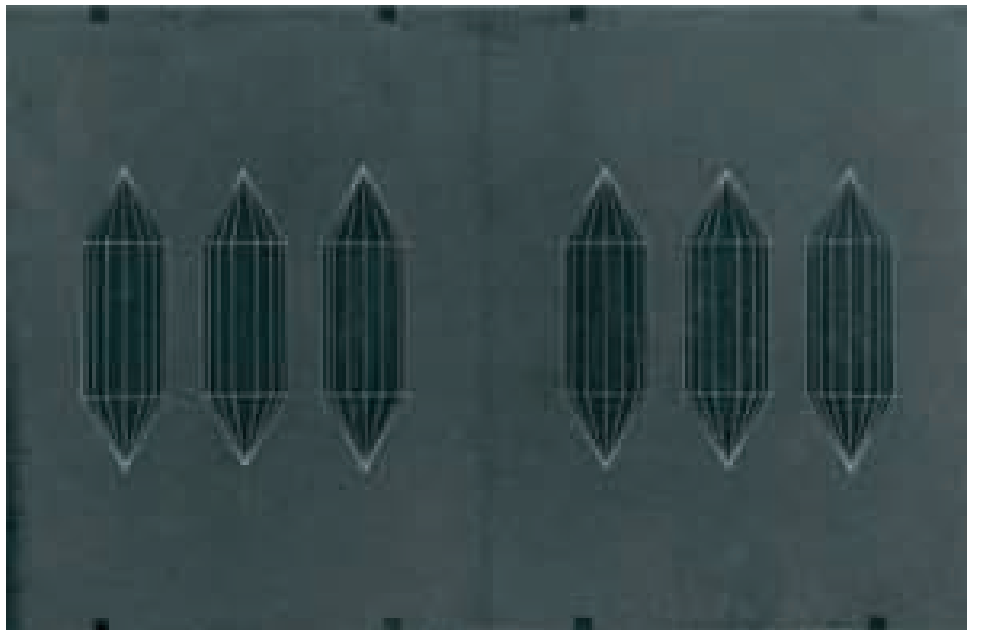
A jeśli do tego włączą oni zdobytą w czasie studiów nową technologię i wiedzę z wybranych elementów informatyki osiągną zasób mocy technicznej i plastycznej by sprostać żądaniom rynku potrzebującego takich twórczych fachowców.

Program nauczania na wydziale staramy się ciągle uatrakcyjniac. Dostosowujemy go do potrzeb młodych ludzi i rynku pracy. W uczelni wyznaczono kierunki rozwoju na płaszczyźnie badań naukowych w każdej dziedzinie specjalizacji jak i w działalności dydaktycznej.

Na wydziale Sztuki Nowych Mediów rozpoczęliśmy starania o przyznanie prawa do nadawania stopnia doktora.

Prof. Marian Nowiński dziekan wydziału SNM





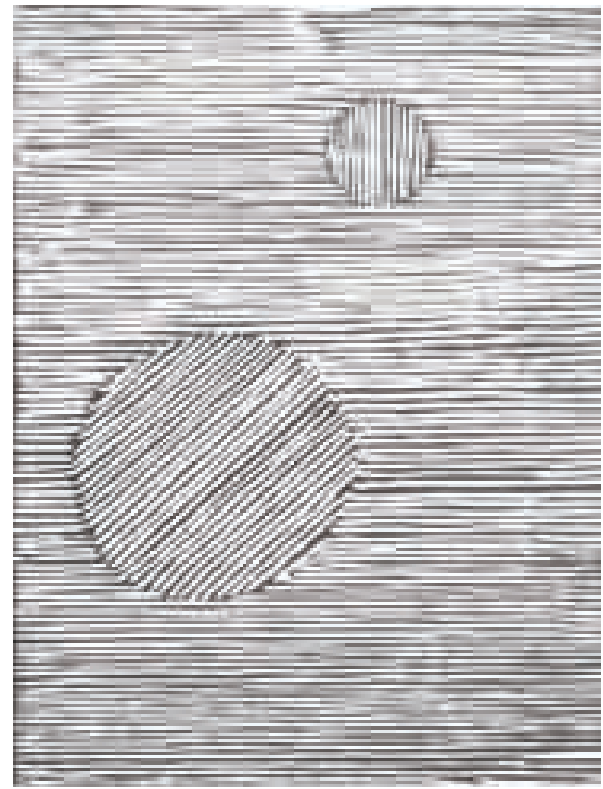


Anita Ligier  
Filip Sanasiak



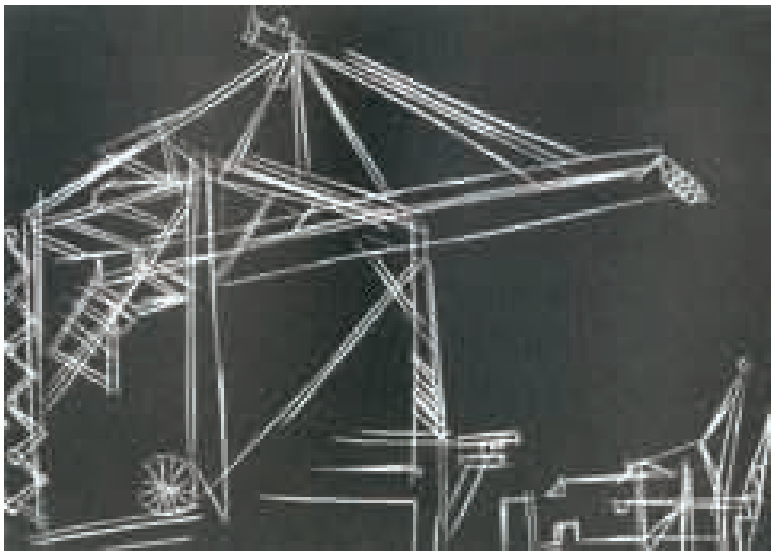
Bienias Natalia  
Ada Cendrowska

Szymon Celej  
Dawid Hoa Manh



Artur Dzedzic  
Alicja Derlak

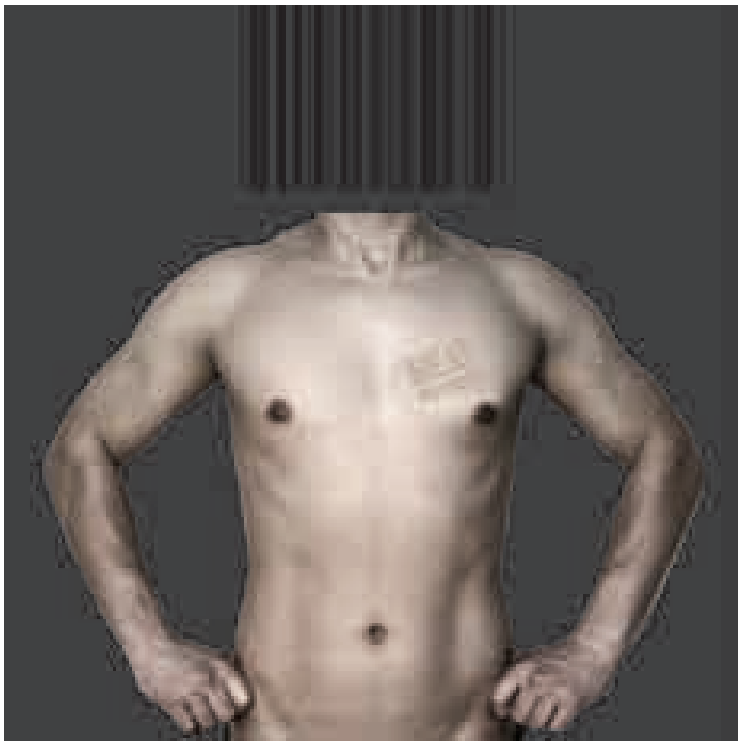
Anna Górnicka  
Agnieszka Grochalska



Zbyszek Dąbrowski  
Klara Elber



Karolina Jakóbczak

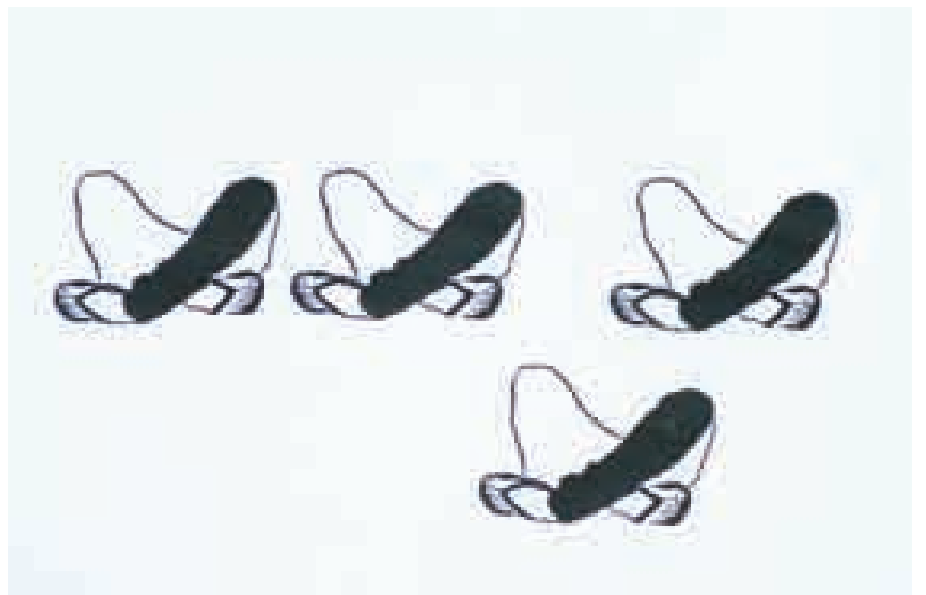


Joanna Knysz  
Jakub Karpiński

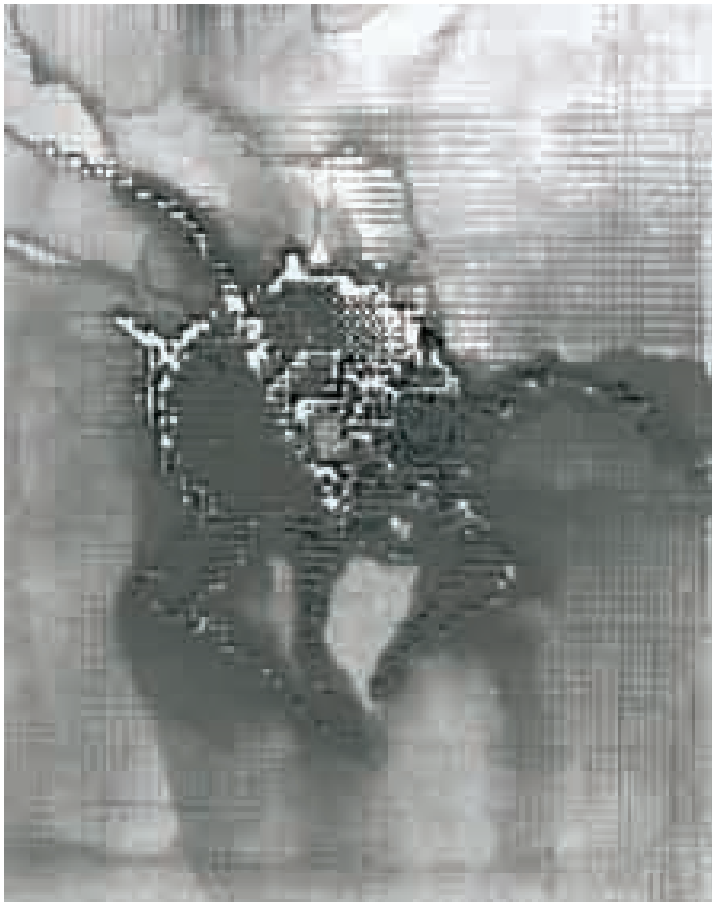
Katarzyna Szklarska



Gabriel Kukulowicz  
Sandra Kowalska



Gabriel Kukulowicz  
Sandra Kowalska



Marcin Kubas  
Rafał Kucharczyk

Jakub Kuć





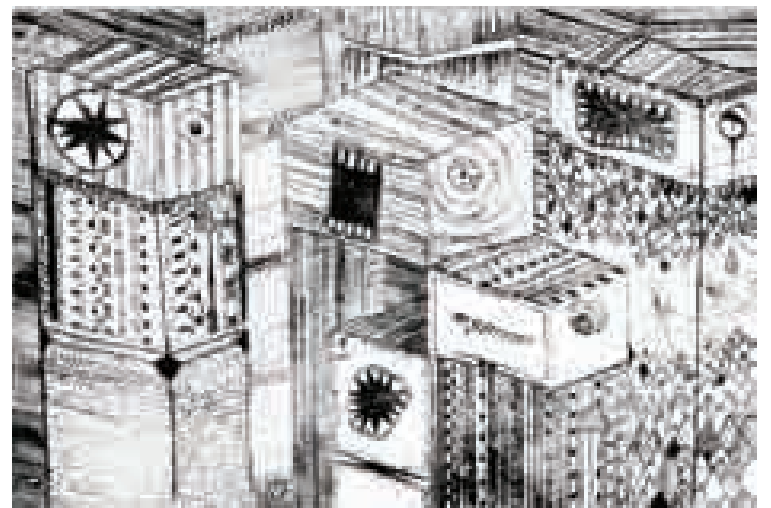
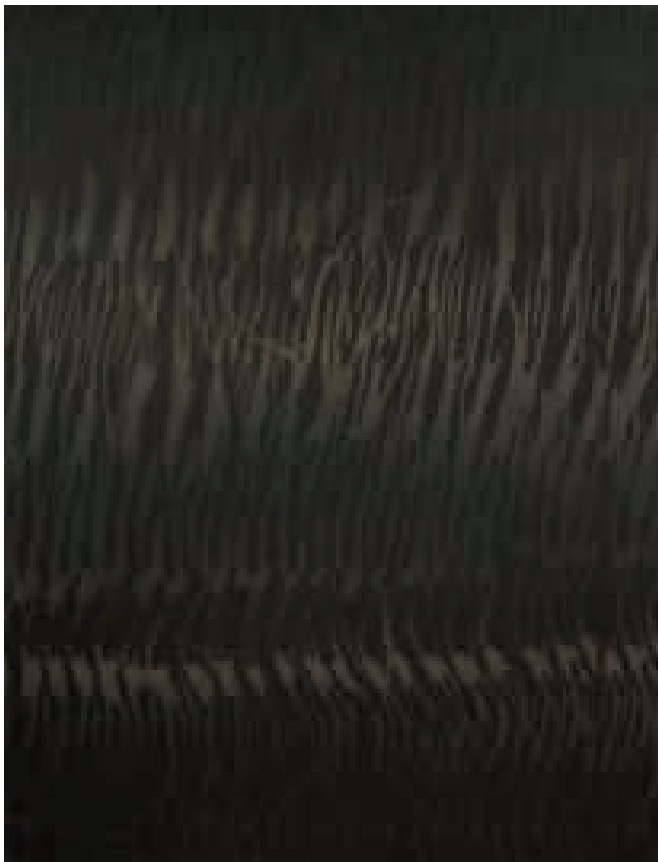
Jan Kuczyński  
Sabina Krasnopolska



Agata Lewińska  
Marcin Michalak

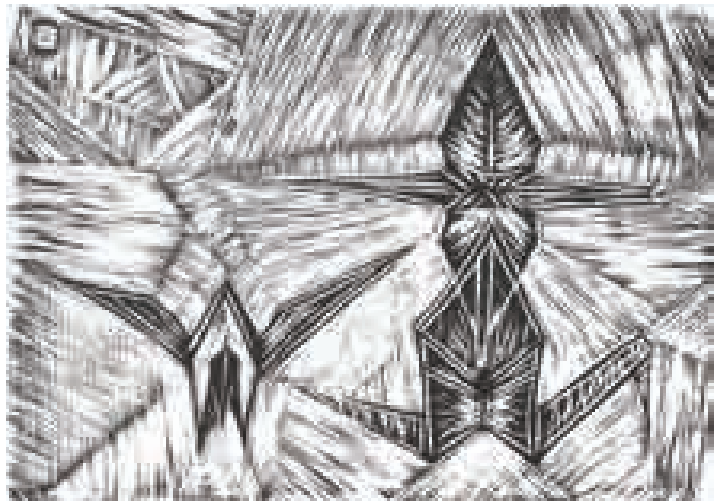


Paweł Piskorski



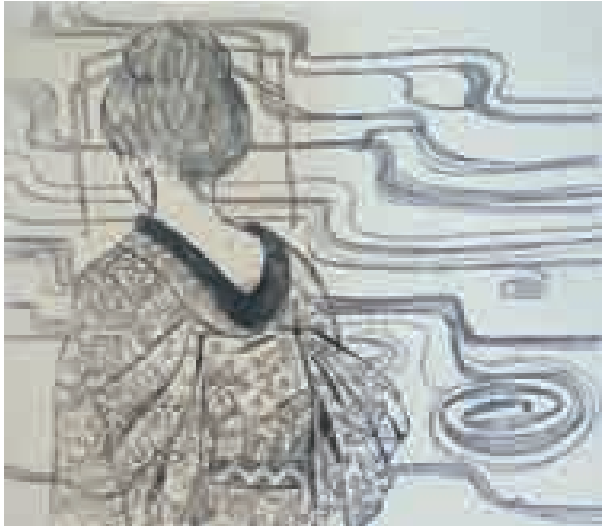
Olga Warabida  
Marta Wojciechowska

Łukasz Marchiel  
Magdalena Pilecka



Kludia Szymańska  
Karolina Leśniewska

Kamil Salem



Agnieszka Szajewska



Sandra Stańczyk  
Anna Turowska



Zakład Sztuki Mediów Cyfrowych prowadzi działalność artystyczną, naukową i dydaktyczną na polu sztuki, dla której komputer z oprogramowaniem i urządzeniami peryferyjnymi jest podstawowym narzędziem do kreacji, przechowywania, prezentacji, dystrybucji i komunikacji.

Celem kształcenia jest wprowadzenie studentów w arkania pracy artysty plastyka w środowisku mediów cyfrowych, poprzez praktyczne i teoretyczne przygotowanie do pracy na tym polu działalności.

Studia osadzone są w szerszym kontekście historycznym ujmującym tendencje i kierunki sztuki mediów cyfrowych, w odniesieniu do determinujących ich ewolucję systemów wartości.

Zakres kształcenia obejmuje dwa piony: praktykę oraz teorię i historię mediów cyfrowych. Prowadzimy studia w kilku sprofilowanych dyscyplinach, opartych na wyspecjalizowanych technikach cyfrowej edycji obrazu, dźwięku i animacji komputerowej: cyfrowy druk wielkoformatowy; cyfrowy film eksperymentalny; animacja poklatkowa edytowana cyfrowo; animacja komputerowa; grafika i animacja na potrzeby Internetu; historia nowych mediów (filmu, animacji i sztuki mediów cyfrowych). Podstawowym ośrodkiem naszego zainteresowania są współczesne technologie kreacji cyfrowych, postrzegane w perspektywie efektywnych możliwości jakie wnoszą do warsztatu współczesnego artysty. W procesie twórczym koncentrujemy się nad nowymi możliwościami jakie niesie ze sobą interakcja między koncepcją dzieła i oprogramowaniem.

W praktyce wykorzystujemy wszystkie środki przekazu: obraz, grafikę, rysunek, pismo, fotografię, film, nagranie głosu, muzykę i efekty akustyczne edytowane na platformie cyfrowej.

Zwieńczeniem procesu dydaktycznego jest możliwość realizowania w Zakładzie Sztuki Cyfrowej dyplomu artystycznego i pisania pracy magisterskiej, na skorelowanych ze sobą tematycznie zajęciach w pracowni dyplomowej i na seminarium magisterskim.

Zakład Sztuki Mediów Cyfrowych  
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
Wydział Artystyczny  
Instytut Sztuk Pięknych

skład osobowy (tytuły, stopnie, stanowiska)  
ZAKŁADU SZTUKI MEDIÓW CYFROWYCH:

Prof. sztuk plastycznych Grzegorz Mazurek prof. zwyczajny

Dr Marek Letkiewicz adiunkt

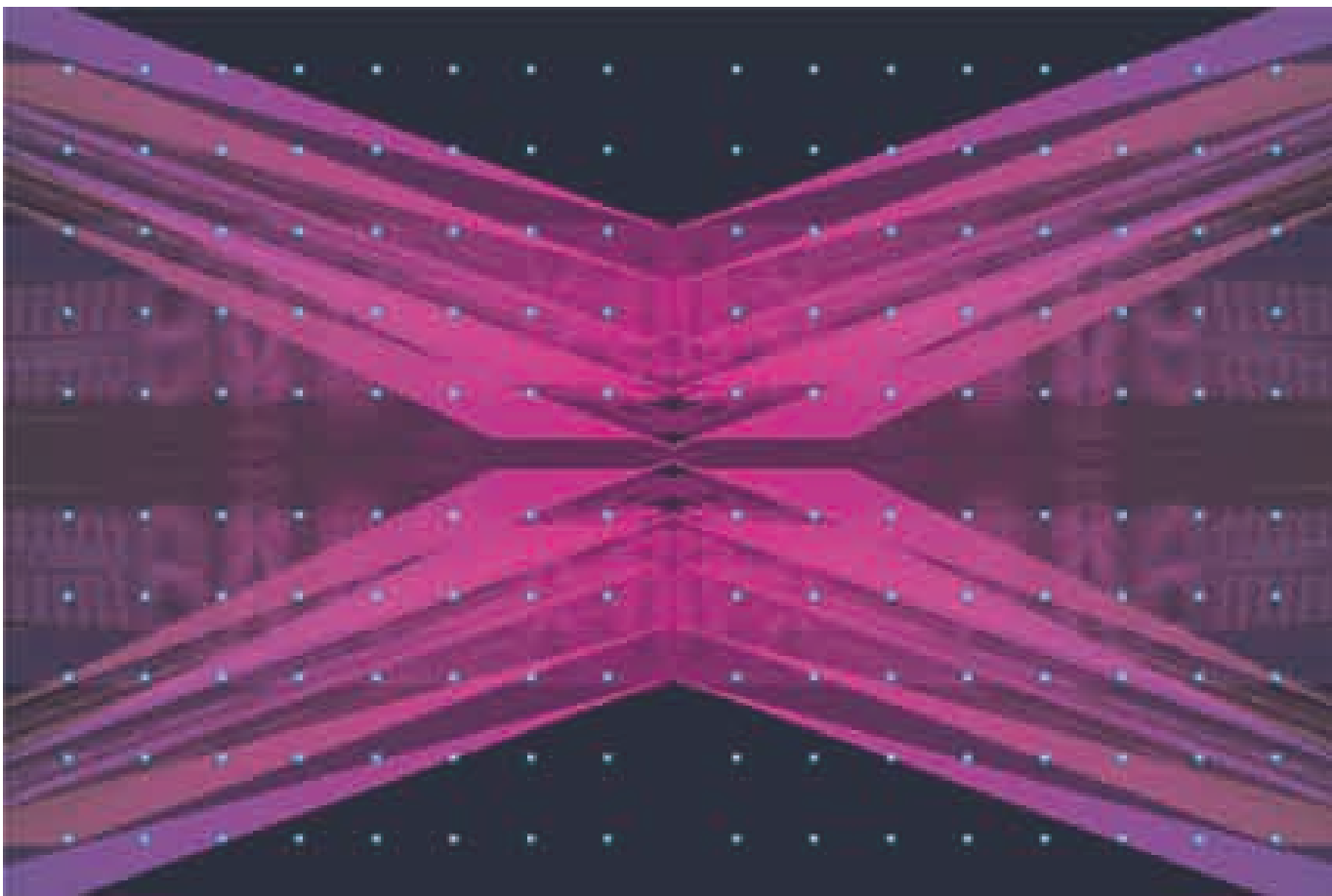
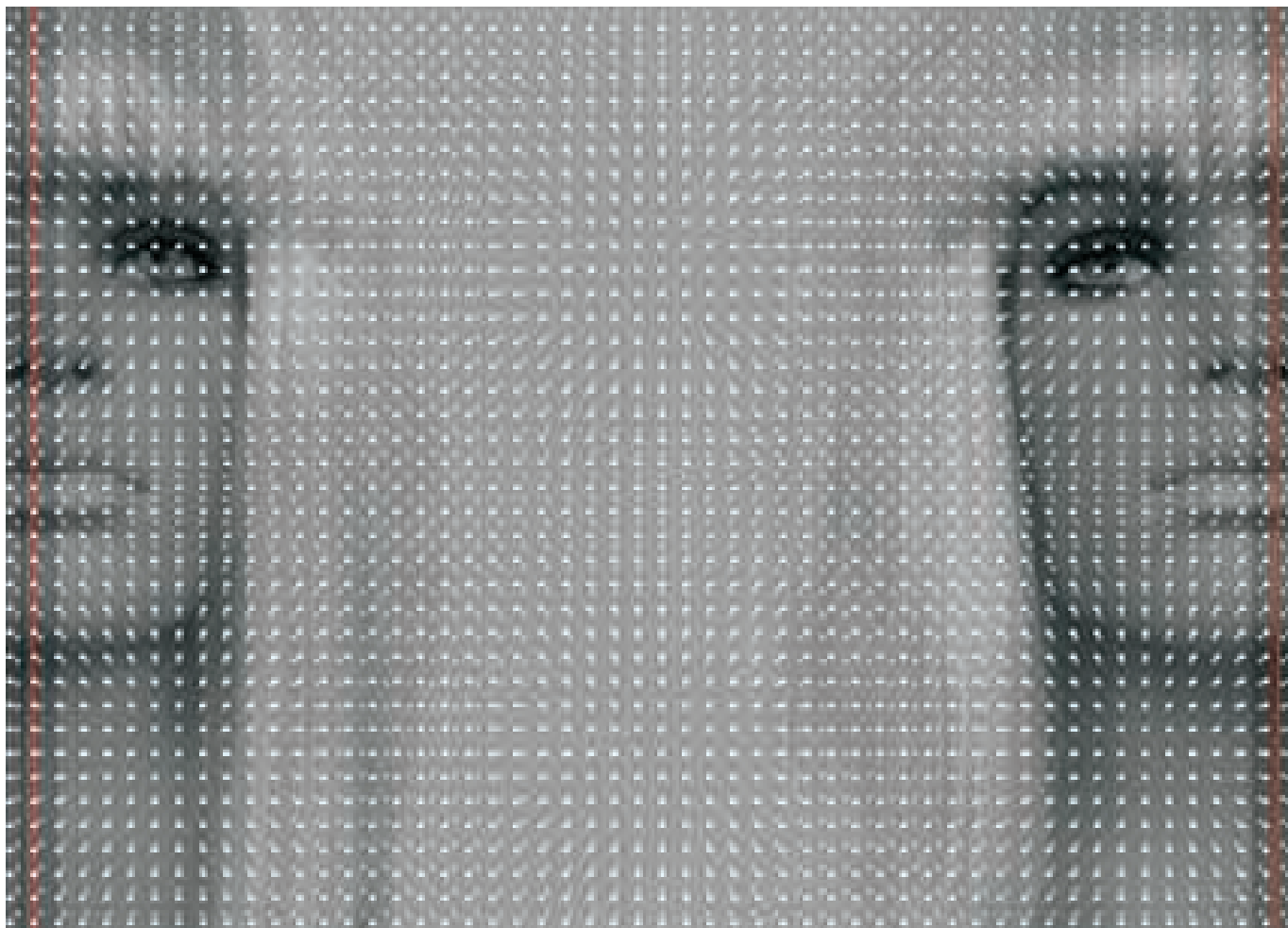
Dr Sławomir Plewko adiunkt

Dr Joanna Polak adiunkt

Mgr Michał Mikulski wykładowca

Mgr Jacek Wierzchoś (godz. zleczone)

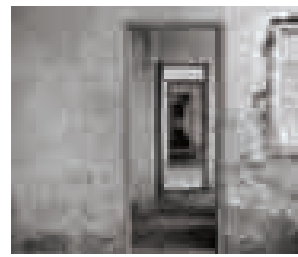
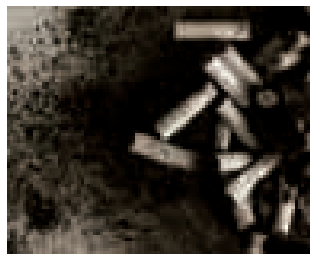




prof. Grzegorz Mazurek, Manekiny 4, druk cyfrowy, 100x140 cm, 2010.

dr Sławomir Plewko, Inercja Przestrzeni (Komentarz 5-3-5), druk cyfrowy, płyta MDF , 160x240x20 cm, 2011





Anna Kargol, *Materia*, video, 1'48", 2009.

Anna Grzesiak, *Świdryga i Midryga*, animacja, 2'06", 2011.

Joanna Pal, *Opowieść o śpiących ludziach*, animacja, 3'42", 2009.

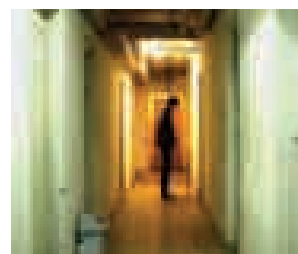
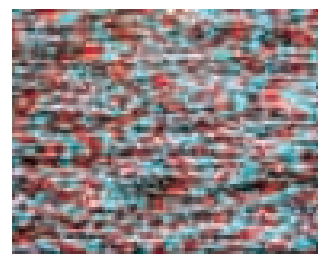
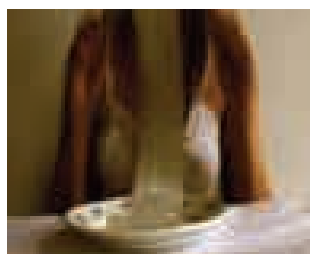
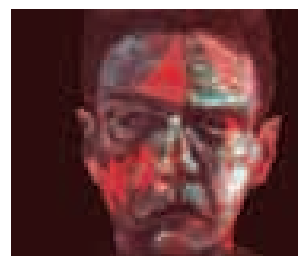
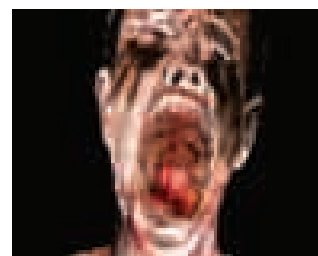
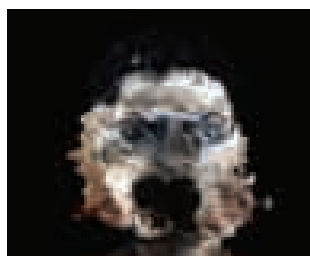
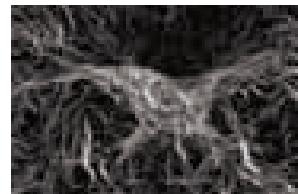
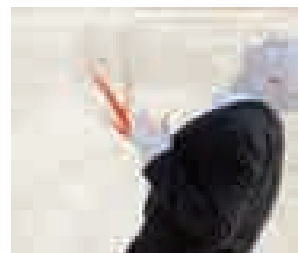
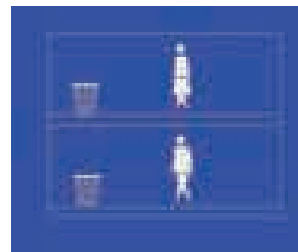
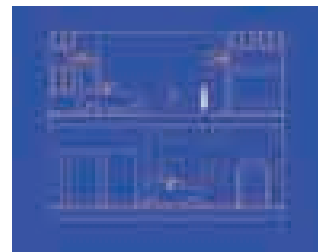
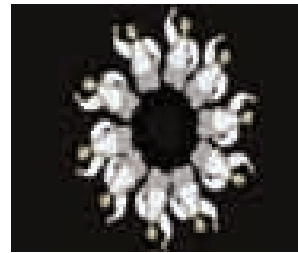
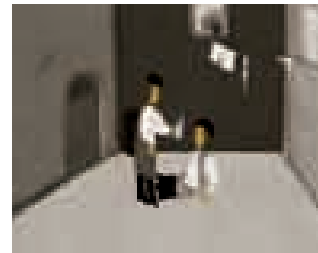
Urszula Pieregończuk, *Rosyjski romans*, video, 15'28", 2011.

Grzegorz Czarnota, *Mutacja*, animacja, 5'08", 2011.

Przemysław Sasin, *Autoportret*, animacja, 1'02", 2011.

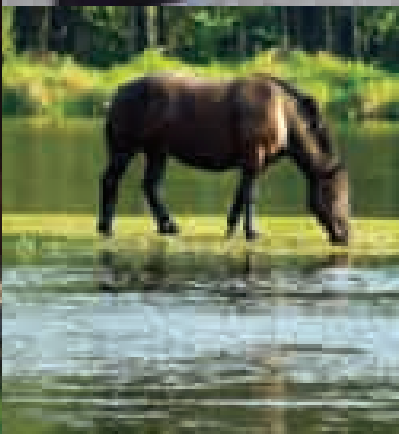
Jolanta Gmur, *Stu.dni prawdy*, video, 4'16", 2010.

Radosław Respond, *(Nie)Świadomość*, video, 2'34", 2010









Białowieskie Spotkania Grafików są integralną częścią wielopłaszczyznowego projektu, mającego w tym roku IV edycję pod nazwą GRAFICZNY BIAŁYSTOK. Inspiratorami i pomysłodawcami spotkań białowieskich są: mgr Jerzy Hermanowicz (Pracownia Historii Architektury Politechniki Białostockiej) i prof. Janusz Debis (kierownik Katedry Sztuki WA PB). Współorganizatorem i gospodarzem Spotkań jest Gmina Białowieża i Białowieski Ośrodek Kultury.

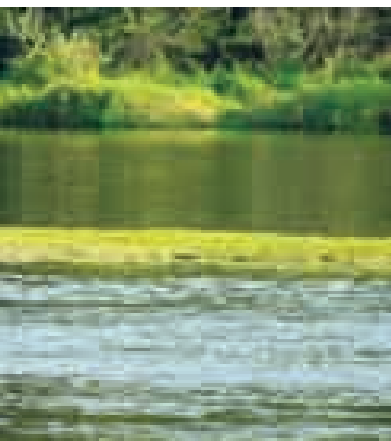
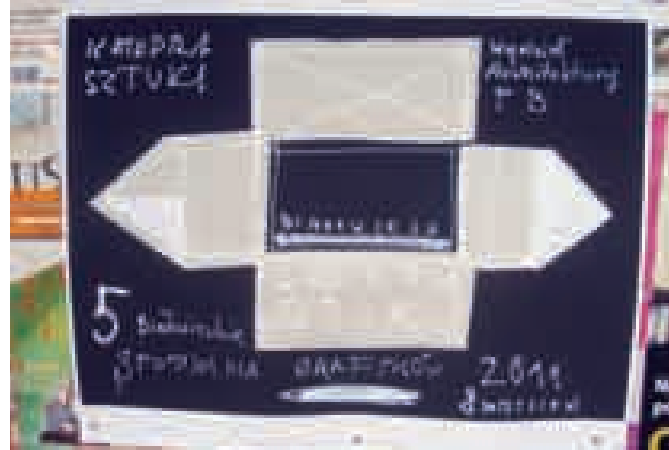
Białowieża od zawsze przyciągała twórców (malarzy, grafików, fotografików, filmowców, poetów i muzyków) szukających mocy i natchnienia. Formy spotkań miały różne oblicza: indywidualnych wypraw, warsztatów, plenerów czy okazjonalnych wystaw.

Spotkania Białowieskie to miejsce wymiany myśli, poglądów nad sztuką graficzną jako formą wszechobecną, dominującą i wdzierającą się we wszystkie dziedziny życia społecznego. To także konfrontacja dokonań poszczególnych artystów, ich twórczości, indywidualnych prezentacji i dyskusji.

Mam nadzieję, że Białowieża jako miejsce szczególne, magiczne, niosące tajemnice związane z naturą i wszechobecną mocą, sprzyja kontemplacji i twórczemu działaniu. Zaś artyści uczestniczący w spotkaniach dostrzegają szansę uzyskania harmonii między człowiekiem a naturą, widzą również możliwość ciągłego wzbogacania swojej duszy i przeżyć poprzez obcowanie z nadzwyczajną przyrodą.

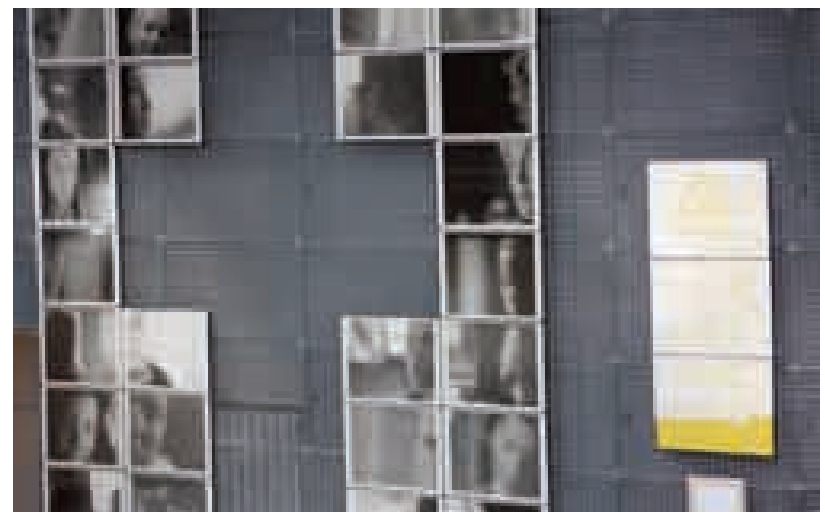
W Białowieskich Spotkaniach Grafików uczestniczyło dotąd ponad 40 twórców ze wszystkich środowisk akademickich. W Galerii OBOK (Gminny Ośrodek Kultury w Białowieży) prace swoje prezentowali m.in. Elżbieta Banecka, Małgorzata Bałdyga, Paweł Frąckiewicz, Andrzej Kalina, Jarosław Janas, Andrzej Łabuz, Mirosław Pawłowski, Krzysztof Szymanowicz, Adam Romaniuk, Darek Gajewski, Sławomir Plewko, Piotr Żaczek, Mariusz Dąbrowski, Paweł Łyjak, Mateusz Dąbrowski, Katarzyna Zabłocka, Tomasz M. Kukawski, Waldemar Regucki, Grzegorz Łoś, Andrzej Dworakowski. Katedra Sztuki WA PB wraz z Muzeum Podlaskim w Białymstoku w ramach następnej edycji Graficznego Białegostoku przygotowują wystawę dorobku z wszystkich białowieskich spotkań.

Andrzej Dworakowski



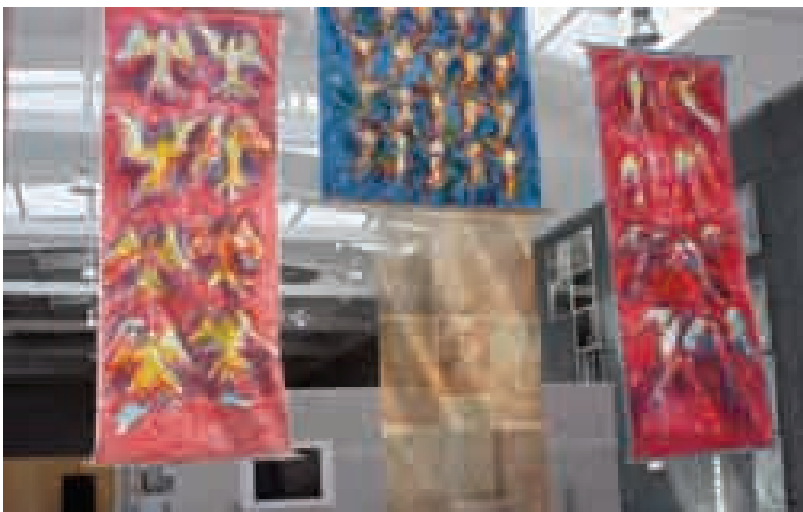
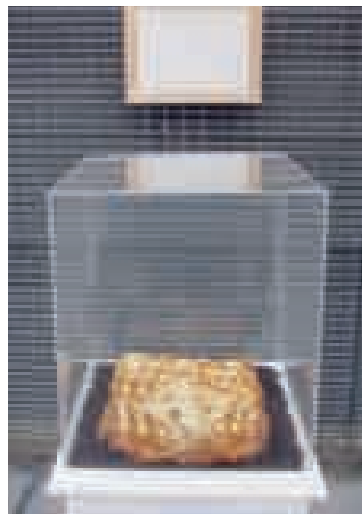


Elżbieta Banecka  
Andrzej Dworakowski  
Prot Jarnuszkiewicz  
Andrzej Kalina  
Tomasz Kukawski  
Grzegorz Łoś  
Waldemar Regucki  
Marek Jaromski  
Katarzyna Zabłocka  
Janusz Debis  
Jadwiga Szczykowska-Załęska  
Mariusz Gajewski  
Krzysztof Jakubowski  
Piotr Sawicki





Wystawa z okazji  
beatyfikacji Jana Pawła II  
w XX-tą rocznicę  
pobytu Papieża  
w Białymstoku





## PUSTE MIEJSCA

A.D. 1989, grudzień.

ANDRZEJ DWORAKOWSKI wystawia w Galerii Arsenał w Białymstoku stół porośnięty wschodzącą trawą. Stół stoi na skrawku ziemi.

Przyniesionej z pola, z lasu, z trawnika... Wystawa nosi nazwę Dom. Stół otaczają przyłączone do sznurków zwiewne kolorowe trójkąty. Białe, żółte, zielone, niebieskie. Takie same prowadzą wzdłuż drogi obraz z Matką Boską, ozdabiają majowe kapliczki, wyznaczają szlak procesji.

Wschodzący stół sprzed dwudziestu jeden lat, dzisiaj (na zdjęciu) ogląda się inaczej. Wówczas był czas siania. Dzisiaj zbieramy.

Wtedy upadł komunizm. Zostaliśmy z wolnością, i z... katolicyścią, która przez stulecia wypełniała polskie umysły tak bardzo, aż stała się niewidoczna. Trudno odnieść się do czegoś, czego nie widać, czym wszyscy (95 proc. społeczeństwa) oddychają jak powietrzem. Katolicki ogród rośnie.

\*

A.D. 2010, listopad.

Andrzej Dworakowski wystawia w Arsenale kilkadziesiąt szaroczarnych rysunków, aranżację wokół flagi oraz instalację z obrusem i zniczami.

Rok 2010. Pamiętny. Katastrofa smoleńska. Erupcja żałoby i emocji. Pochód duchów i upiórów. Gra politycznych interesów. Spór Polaka Katolika z Polakiem Człowiekiem (co za nieznośnie górny ton! jak o tym rozmawiać?).

Coś odchodzi, coś zbliża się. Może to, co odchodzi, powróci?

Poglądy zmieniają się. Także te najważniejsze: o tym, co łączy.

O narodzie, o religii, o zbiorowości.

Pokazują się puste miejsca, które można wypełnić na swój sposób.

Inaczej, niż było. Lepiej. Gorzej. Po swojemu! Puste miejsce oznacza szansę czy stratę? Cieszyć się czy płakać?

Tu nie idzie o koncepty polityczne. To dosięga każdego domu.

Każdej głowy samodzielnej, zastanawiającej się. Czującej.

Puste miejsca po czymś, po kimś... Pusta przestrzeń przeraża.

Horror vacui!

– A z Panem Bogiem, z kościołem i z narodem ma być, jak zawsze u nas było!

\*

Szaroczarne rysunki nie pozostawiają złudzeń. W domach (w głowach)

strzępy znaków narodowych i religijnych. Puste krzesła ustawione

w okrąg. Spustoszenie? Przeprowadzka, sprzątanie, remont?

Stojak na flagi. Gdzie podziały się flagi? Rozeszły się kolorami!

Odświętny obrus unoszący się w powietrzu. Gdzie podział się stół

– miejsce spotkań bliskich sobie ludzi?

W powietrznym obrusie – otwór.

– I co tam przez dziurę widać?

– Palące się lampki!

– To jakie to spotkanie? To cmentarz! Zaduszki!

\*

Sztuka aktualna jest ryzykowna. Prowokuje do dosłowności. O jej uniwersalnej trafności rozstrzygnie, jak zwykle, upływający czas.

Tamten stół porośnięty trawą z 1989 roku to nasze zdjęcie z dzieciństwa.

Zdarzenia roku 2010 ukłuły nas w czułe miejsca. Dworakowski zdaje

z tego relację. Co właściwie dzieje się w naszych polsko-katolickich głowach?

Krzysztof Gedroyć

Galeria Arsenał 2010



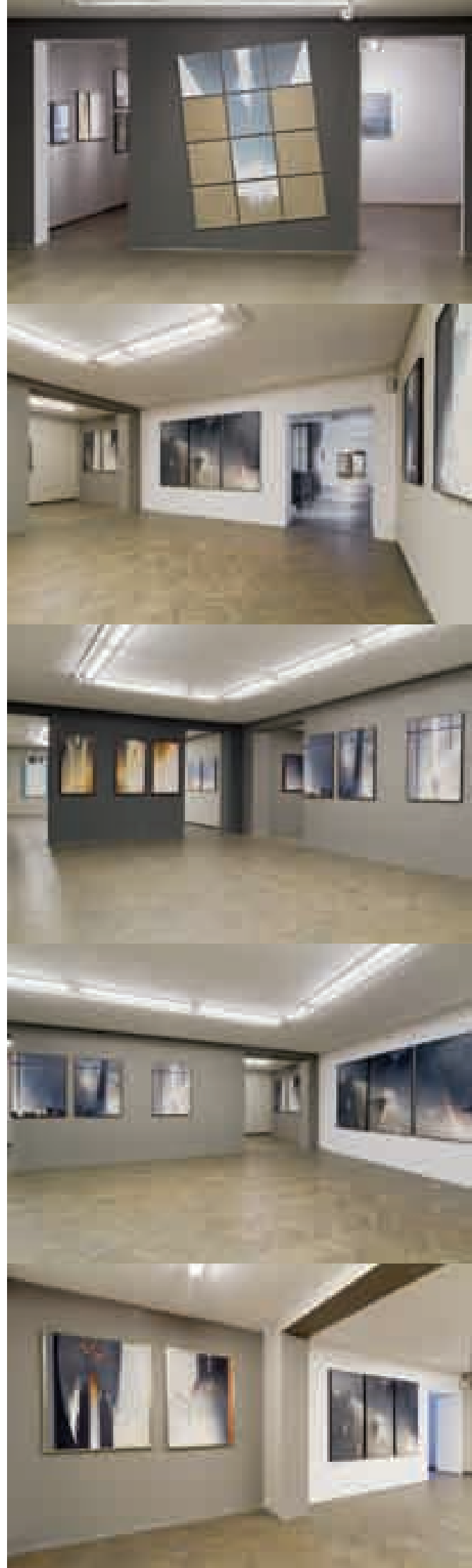
MALARSTWO JANUSZA DEBISA jest światłem. Jest światłem z kilku przynajmniej powodów. Po pierwsze dlatego, że jest jasne i świetliste w całkowicie dosłownym znaczeniu. Debis posługuje się na ogół kolorami jasnymi, czasem nawet rozbielonymi, a nawet jeśli wprowadza partie ciemne, to nigdy nie są one pozbawione blasku i służą temu, by bardziej podkreślić to, co jest świetliste. Tę świetlistą realność jego obrazów powiększa w sposób zasadniczy fakt, że malowane są one prawie w całości – jednak niedosłownie w całości, bo działają tu kontrasty – laserunkowo. Myślę, że niewielu jest żyjących malarzy, którzy by umieli tak po mistrzowsku jak Debis stosować laserunek, wydobywać niezgłębione wnętrza z cieniusieńkich powłok farby, zdających się być właściwie samymi tylko płaszczyznami. Nadawać samym powierzchniom niezwykłą lotność, niematerialność, czasem tylko kontrastując je ze skłębionymi partiami gęstej, nasyczonej materii. Po wtóre – malarstwo Janusza Debisa jest światłem, ponieważ maluje on świetlistą rzeczywistość, przedstawia świat obłany światłem. Przedstawianie świata jest właściwie zupełnie niepojętą magią malarstwa, która tylko dlatego nie zadziwia nas i nie szokuje za każdym razem, gdy się z nią spotykamy, że jesteśmy do niej w sposób obrzydliwy przyzwyczajeni. Ale przedstawienie świata obłanego światłem jest tajemnicą jeszcze głębszą. Jest wielokrotną niemożliwością. Obraz ani nie zawiera źródła światła, ani realnych przedmiotów, które mogłyby światłem płynącym z tego źródła zostać oświetlone. A jednak już...

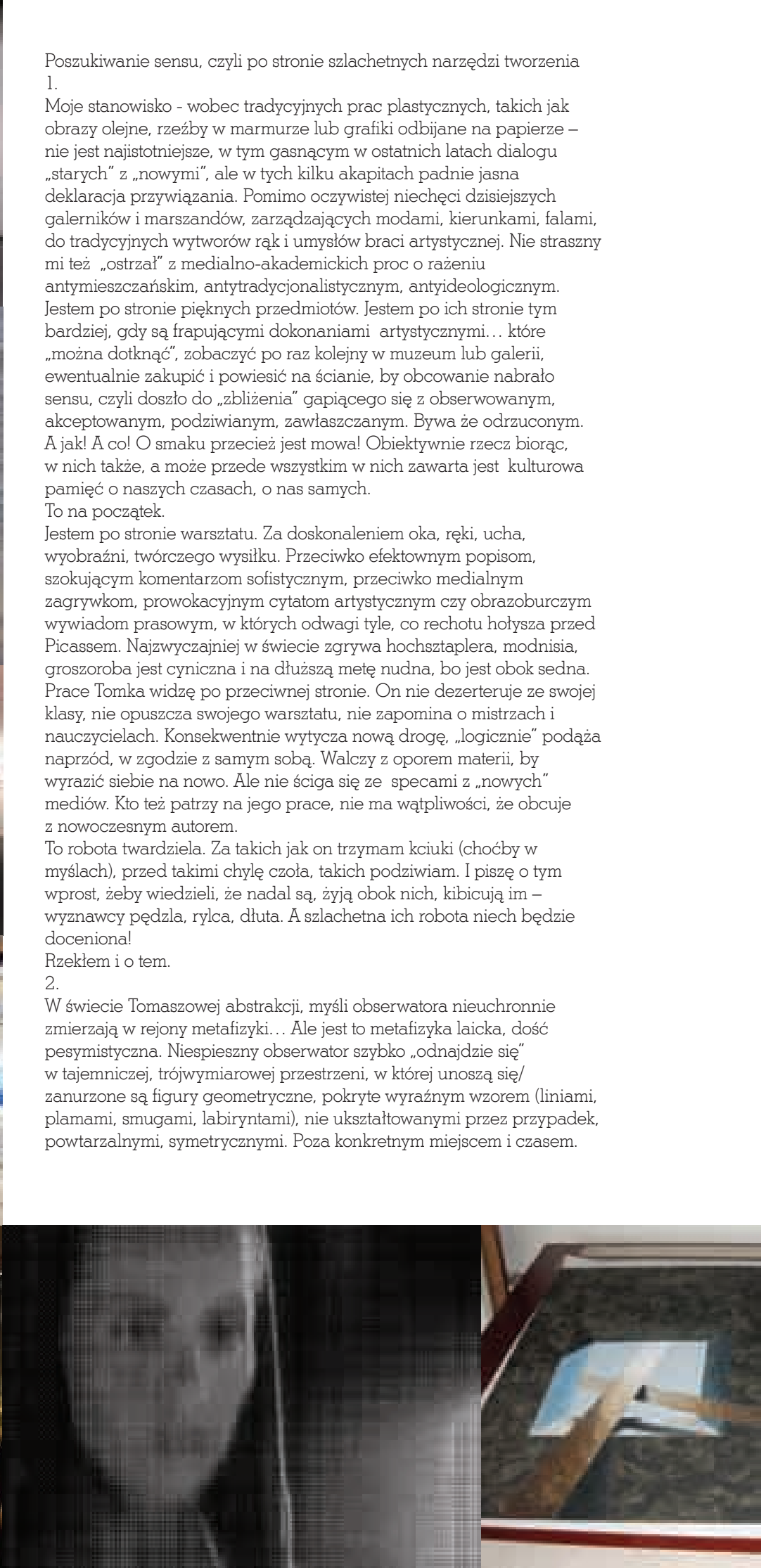
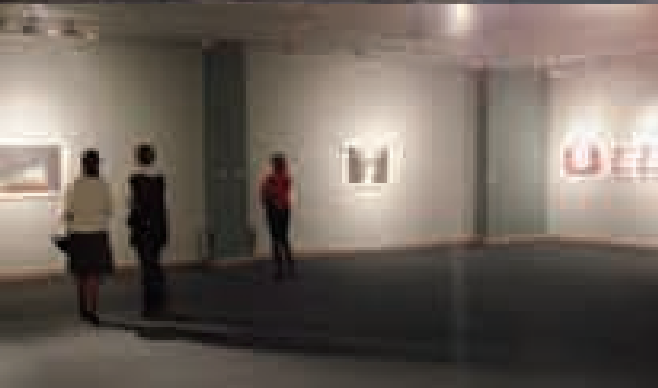
a może lepiej dopiero... w klasycznej epoce Grecji malarze zaczęli malować światło; później, gdy zapomnieć o Zachodzie Europy, a pamiętać tylko o Bizancjum, robili to już nieprzerwanie na różne sposoby, by w wieku XVII, a potem ponownie w impresjonizmie, osiągnąć apogeum. Nie na darmo przypominam te wszystkim dokładnie znane z podręcznika dla szkoły podstawowej historyjki, ponieważ przy całej odrębności świetlistości Debisowych obrazów nasuwają się i pewne dalekie skojarzenia. A te zdają się wieść właśnie do wieku XVII, zwłaszcza do dwu artystów, do każdego z nieco innego powodu – do Vermeera van Delft i mego ukochanego Velazqueza. Bo w taki sam jak u nich sposób w malarstwie Debisa rzeczywistość przedmiotowa zdaje się być nasączona światłem ewokowanym przez nieznaną źródło, istniejącym i nieistniejącym zarazem, nie wibrującym jak u impresjonistów, ale ciągłym. Jakby z dwu natur do wyboru było raczej falowym niż korpuskularnym, a może wręcz ciągłym jak płynne szkło, jak opał.

Po trzecie – malarstwo Debisa jest światłem, bo jak wielcy bizantyjscy, gotyccy i siedemnastowieczni luminiści przemienia Debis rzeczywistość przedmiotową w rzeczywistość duchową. Świat najbardziej zwykły, najprostszy, najbliższy i najcodzienniejszy, przypadkowy fragment mieszkania czy pejzażu, przeistacza się w promieniach światła w świat stanów ducha. W pierwszej płaszczyźnie jest to świat wewnętrznych doznań, emocji, przeżyć, smutków i radości, w drugiej zdaje się sięgać dalej, do istoty tego, co kojarzy się z naszym duchowym stanem, może aż do pogranicza doznań mistycznych.

Janusz Debis należy do pewnej zupełnie niesformalizowanej i nigdy nienazwanej, a także nieopisanej formacji malarzy polskich, idącej już przez pokolenia. Łączą ich ponad różnicami pokoleniowymi i środowiskowymi pewne cechy wspólne. Jest to szczególnie wyjście od rzeczywistości widzianej, często codziennej i banalnej, która zostaje poprzez wielkie malarskie rzemiosło przeniesiona czy przemianowana w rzeczywistość duchową i metafizyczną. Należeli do tej formacji nieżyjący już Tadeusz Brzozowski i Jerzy Stajuda, należy przy pewnej „bizantynizującej” odrębności Jerzy Nowosielski, należy też, jak mniemam, Janusz Debis. [...]

Maciej Gutowski





Poszukiwanie sensu, czyli po stronie szlachetnych narzędzi tworzenia 1.

Moje stanowisko - wobec tradycyjnych prac plastycznych, takich jak obrazy olejne, rzeźby w marmurze lub grafiki odbijane na papierze – nie jest najistotniejsze, w tym gasnącym w ostatnich latach dialogu „starych” z „nowymi”, ale w tych kilku akapitach padnie jasna deklaracja przywiązania. Pomimo oczywistej niechęci dzisiejszych galerników i marszandów, zarządzających modami, kierunkami, falami, do tradycyjnych wytworów rąk i umysłów braci artystycznej. Nie straszny mi też „ostrzał” z medialno-akademickich proc o rażeniu antymieszkańskim, antytradycjonalistycznym, antyideologicznym. Jestem po stronie pięknych przedmiotów. Jestem po ich stronie tym bardziej, gdy są frapującymi dokonaniem artystycznymi... które „można dotknąć”, zobaczyć po raz kolejny w muzeum lub galerii, ewentualnie zakupić i powiesić na ścianie, by obcowanie nabrało sensu, czyli doszło do „zbliżenia” gapiącego się z obserwowanym, akceptowanym, podziwianym, zawłaszczanym. Bywa że odrzuconym. A jak! A co! O smaku przecież jest mowa! Obiektywnie rzecz biorąc, w nich także, a może przede wszystkim w nich zawarta jest kulturowa pamięć o naszych czasach, o nas samych.

To na początek.

Jestem po stronie warsztatu. Za doskonaleniem oka, ręki, ucha, wyobraźni, twórczego wysiłku. Przeciwno efektownym popisom, szokującym komentarzom sofistycznym, przeciwno medialnym zagrywkom, prowokacyjnym cytatom artystycznym czy obrazoburczym wywiadom prasowym, w których odwagi tyle, co rechotu hołysza przed Picassem. Najwyczejniej w świecie zgrywa hochsztaplera, modnisa, groszoroza jest cyniczna i na dłuższą metę nudna, bo jest obok sedna. Prace Tomka widzę po przeciwnej stronie. On nie dezertuje ze swojej klasy, nie opuszcza swojego warsztatu, nie zapomina o mistrzach i nauczycielach. Konsekwentnie wytycza nową drogę, „logicznie” podąża naprzód, w zgodzie z samym sobą. Walczy z oporem materii, by wyrazić siebie na nowo. Ale nie ściga się ze specami z „nowych” mediów. Kto też patrzy na jego prace, nie ma wątpliwości, że obcuje z nowoczesnym autorem.

To robota twardziela. Za takich jak on trzymam kciuki (choćby w myślach), przed takimi chylę czoła, takich podziwiam. I piszę o tym wprost, żeby wiedzieli, że nadal są, żyją obok nich, kibicują im – wyznawcy pędzla, rylca, dłuta. A szlachetna ich robota niech będzie doceniona!

Rzekłem i o tem.

2.

W świecie Tomaszowej abstrakcji, myśli obserwatora nieuchronnie zmiernają w rejony metafizyki... Ale jest to metafizyka laicka, dość pesymistyczna. Niespieszny obserwator szybko „odnajdzie się” w tajemniczej, trójwymiarowej przestrzeni, w której unoszą się/ zanurzone są figury geometryczne, pokryte wyraźnym wzorem (liniami, plamami, smugami, labiryntami), nie ukształtowanymi przez przypadek, powtarzalnymi, symetrycznymi. Poza konkretnym miejscem i czasem.

Istotna obecność figur w bliżej nieokreślonej przestrzeni. Kto je widzi? Kto tak widzi? Na jakiej materii oparty jest punkt obserwacyjny widzącego? Obserwatora tożsamego z autorem? Narzuca nam widzenie takiej a nie innej przestrzeni? Dlaczego? Nie ma wątpliwości? Moim zdaniem nie ma wątpliwości. W tej Przestrzeni ta Materia jest Prawdą, w którą Wierzy Autor. To jest Tomaszowy Akt Wiary. A raczej Niewiary. Jego przestrzeń pozbawiona jest człowieka, nawet jego małego śladu, choćby śladu stopy, odcisku palca.

Ale mnożą się pytania. Czy są to przestrzenie (właśnie tak, w liczbie mnogiej) przeszłości czy przyszłości? Jego własne przestrzenie, autorskie? Groza świata pozaludzkiego, odległego, nierozpoznanego, abstrakcyjnego? Poza nadzieją?

Byłeś już tam? Jest już po wszystkim??

W gruncie rzeczy to nadal nieodgadniony, tajemniczy, wyobcowany, zimny, nieludzki świat, w którym raczej jest Coś niż Nic. Co jest to Coś? I to jest prawdziwe zmartwienie, bez cudzysłowu.

Autor zaprasza w drogę wszystkich śmiałków.

Ruszaj się i ty Bruno, po złote runo nicości.

3.

Rzeczy piękne, w tym użyteczne przedmioty (zeszyty, długopisy, ale też czapki bądź buty), piękne żywoty (obrazy, grafiki, fotografie, ale też książki, albumy, płyty z muzyką), wytwory rzemiosła artystycznego (skrzypce, porcelana, szkło, ale też ramki na zdjęcia) – jedyne, niepowtarzalne, robione ręcznie (!), niekomercyjne cuda – to jest to! Prace Tomka umieszczam w tym szeregu. Zrobione na „ludzką miarę” (są tacy, którzy i dzisiaj używają pejoratywu: landszafty drobnomieszczańskie dla wykształciuchów), możliwe do udomowienia, choć spotykane w galeriach i muzeach, także w bankach i biurach. Jestem ich wiernym wyznawcą, małym kolekcjonerem.

Ha! Macie mnie, niech będzie, jestem tradycjonalistycznym, staromodnym estetą! Coś pięknego i niedrogo! – mawiał nieżyjący już Rafał Markiewicz, poznański artycha. Zgadzam się z tym wyznaniem.

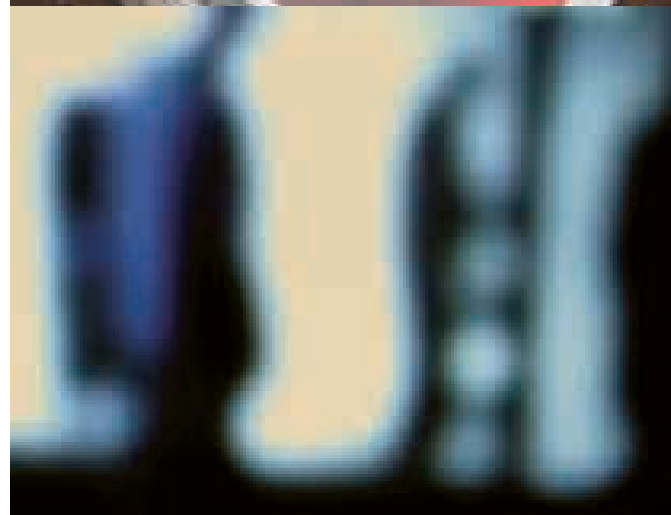
I takie są prace Tomka, Tomka Kukawskiego, TOMASZA

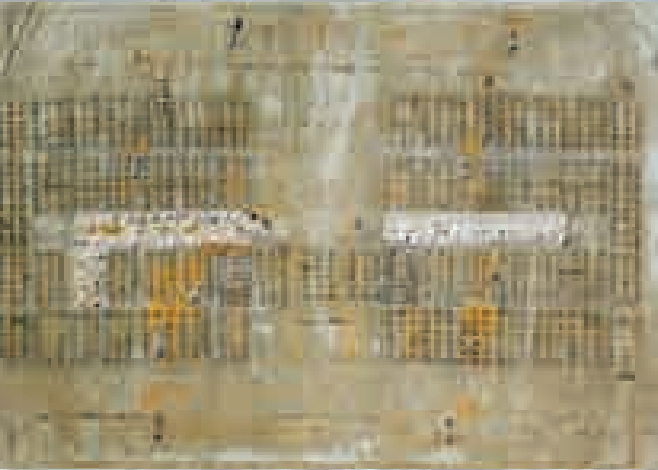
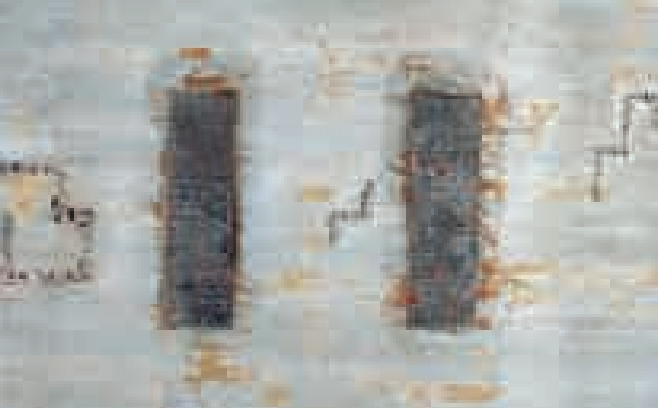
M. KUKAWSKIEGO, grafika, remiechy, architekta, profesora.

PS

Prace ostatnie Tomka, zrobione w technice cyfrowej, wąsko kadrowane (efekt doświadczenia wynikającego z fotografii?), „przycięte” portrety kobiet i młodzianów (w tym autoportret?), choć budzą optymizm, mniej mnie biorą. I może nie ze względu na druk cyfrowy (mało szlachetny, obcy dotychczas temu autorowi), ale ze względu na pewne uproszczenia – po raz pierwszy obecne w tej twórczości – tropy sentymentalne, po ludzku zrozumiałe, wymagające daleko dalszych przetworzeń, które dostrzegam w pracach zrobionych w tej technice, tyle że w kolorze. I te abstrakcje w kolorze (operowanie plamami) wydają się krokiem naprzód, w nieodgadnionym kierunku, ale chyba zachęcającym do twórczych poszukiwań. Tak dedukuję. Ale czy się z nimi znowu spotkamy, pokażą kolejne wystawy. Może rozstrzygną istniejące sprzeczności?

Jarosław Sieradzki

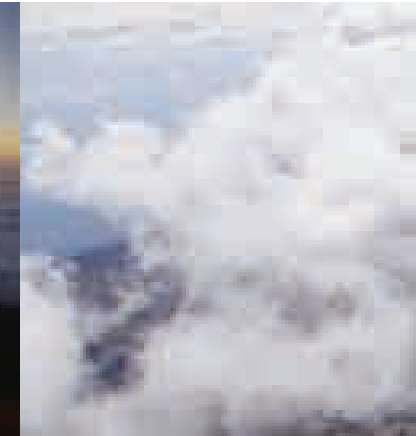




CYNOGRAFY WALDEMARA REGUCKIEGO zwracają uwagę oryginalną techniką wykonania. Zazwyczaj spotykamy się z grafiką tworzoną na papierze. Tu natomiast jako podłoże wykorzystane zostały płyty metalowe, a grafiki nie są odbitkami z prasy, lecz pojedynczymi, unikatowymi egzemplarzami. Autor stosuje sobie tylko znane procesy przetwarzania materiału, uzyskując szeroką paletę właściwości: jego barwę, bez użycia farb, poprzez oddziaływanie nań chemikaliami, możliwość chemicznego wytrawiania reliefu wklęsłego, nanoszenie warstwy innego metalu jako reliefu wypukłego oraz naturalną fakturę i proces rdzewienia. Wszystkie te, uzyskane konsekwentnie i zupełnie przypadkowe zmiany, zostają płynnie wkomponowane w całość obrazu, stając się środkiem plastycznego wyrazu. Autor korzysta z technik podobnych do tych od dawna stosowanych do zapisywania tekstów. Pełna wypukłości i zadrapań faktura oraz warstwa znaczeniowa „zapisywanych” cynografów Waldemara Reguckiego nadają im charakter obrazów-znaków, a zawarty w nich przekaz jest wielopoziomowym komunikatem.



Wejście na szczyt Dachy Afryki nie jest tak oczywiste dla zdobywcy jak się pisze w zachęcających do wspinaczki przewodnikach. Doskwierający brak tlenu eliminuje jedną trzecią chętnych, dla których jedynym ratunkiem jest natychmiastowy powrót na dół. Osiągnięcie celu Lingman's Point i dojście do Uhuru Peak (5895 m n.p.m.) na koronie Kilimandżaro gwarantuje niecodzienne przeżycia estetyczne, emocjonalne dla zdobywcy. Prawdziwy ból fizyczny niezależnie od kondycji dosięga każdego w drodze powrotnej.

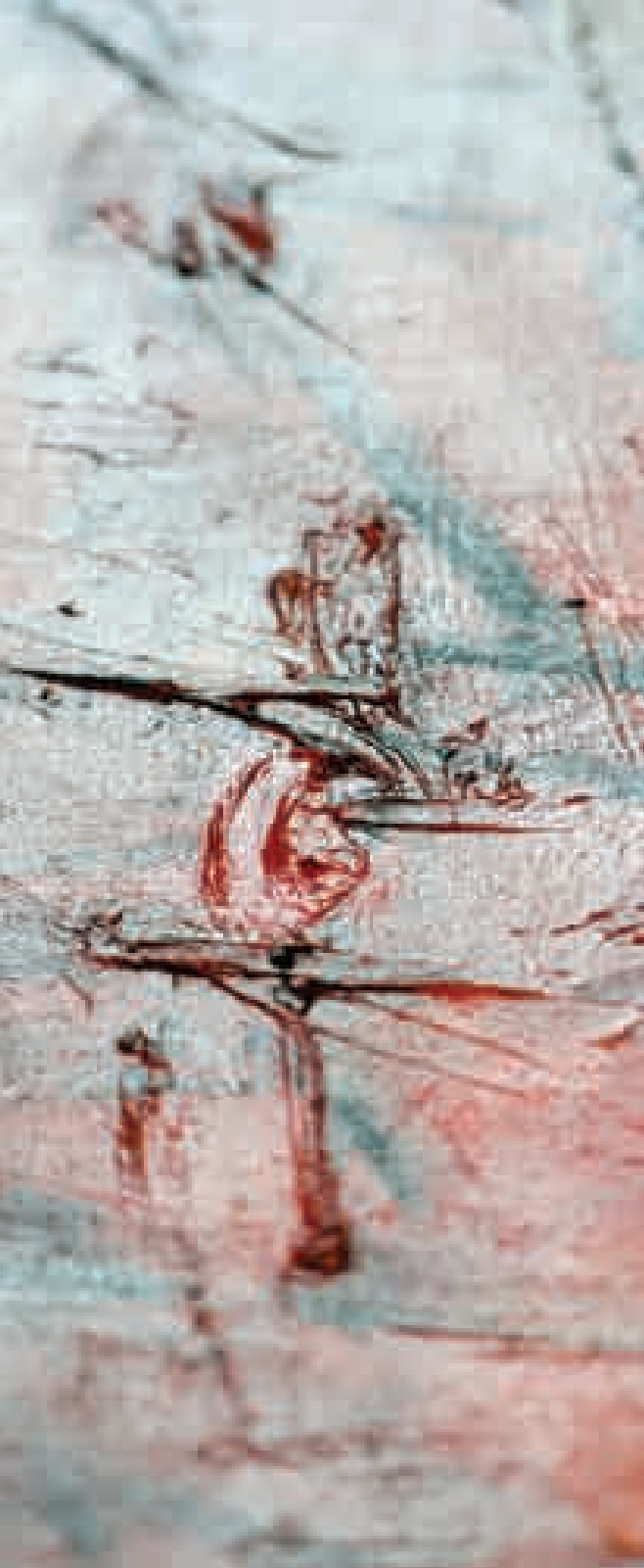


Wiele możliwych do przeczytania tekstów o wspinaczkę na szczyt wulkanu opowiada o trudzie wchodzenia oraz odczuciach osiągnięcia najwyższego punktu Uhuru Peak na obrzeżach krateru Kilimandżaro. Żaden z nich nie mówi o urodzie tego miejsca. Kierunków w tym względzie jest kilka. Pierwszy, który daje o sobie znać to jest spojrzenie w nieograniczoną dal ponad chmurami, a te są zadziwiające (inne niż oglądane z ziemi). Każdy będzie miał inny obraz do obserwacji bo chmury widziane od góry układają się w niewyobrażalnie bogate puchate kłębowiska i struktury. Zanim to zaobserwujemy po osiągnięciu korony wulkanu jesteśmy świadkami niesamowitego wschodu Słońca (ostateczny szturm na szczyt odbywa się nocą). Łukowaty widnokrąg mierzony w setkach kilometrów, najpierw jarzy się ponad czernią Ziemi spoczywającą jeszcze w nocy, najczystsza tęcza barw do momentu pierwszego błysku promienia Słońca. Taki obraz wschodu Słońca nie jest możliwy do obserwacji z nizin. Potem należy włożyć okulary chroniące oczy od promieni UV. Jeśli się trafi na moment jak szczyt jest obsypany świeżym śniegiem, ten mimo ujemnej temperatury szybko znika lecz odebrać go można jako biały papier w czarno-białej grafice. Zbocze od południa jest bogato usiane sterczącymi różnej wielkości ruchomymi, wulkanicznymi, czarnymi kamieniami, przypominającymi graficzny unistyczny obraz.

Dodatkowy efekt odczuwania chłodu mamy od emitujących ów chłód ścian lodowców Kilimandżaro. Piękne zarazem i graficzne, zależnie od pozycji Słońca, szkoda że podziwiać je można tylko do godziny 8 rano, o której bez względu na pozycję turysty konieczny jest odwrót. Właśnie w tej sytuacji, schodzenia z góry, nakładające się plany graficznego zbocza Kilimandżaro, widoczny jest błękitny szczyt bogatej korony wulkanu Mawenzi, który w nieskazitelnej przestrzeni łamie wszystkie doznania i wyobrażenia o wielkościach. Wreszcie można chociaż przez chwilę zajrzeć do wnętrza krateru, który wydaje się nie tknięty ludzką stopą. O wielkościach trudno mówić bo nie ma do czego się odnieść, a w górach nawet kilometr jest złudny. W kraterze mamy najprawdziwsze malarstwo, zależnie od miejsca obserwacji. Po zboczu schodzący jakby rysunek znaku ścieżki, a na dnie krateru olbrzymie, spoczywające głowy, rzucające ostre cienie na pastelowe sąsiedztwo płaszczyn. Właśnie one mogą fotografującym turystom służyć jako kompozycyjne motywy zręcznie ułożonymi przez naturę, wyrafinowanymi w kolorze tłami, północnego zbocza krateru Kibo (Kilimandżaro). To się podoba mimo włożonego wielkiego wysiłku aby tu dotrzeć.

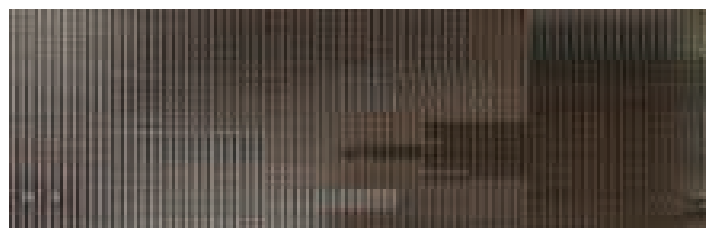
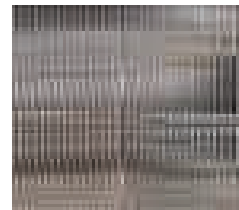
Grzegorz Łoś





Moja przygoda z obrazem rozpoczęła się od fascynacji rysunkiem. W dzieciństwie głównie przerysowywałem ilustracje z podręczników historii mojej starszej siostry, to one pobudzały moją wyobraźnię i były bardziej przekonujące niż rzeczywistość. Później zetknąłem się z fotografią. Ona też była bardziej magią, tajemniczym, wtedy jeszcze czarno-białym światem, niż narzędziem poznania natury. „Rysować z natury” zacząłem dopiero w liceum, stopniowo odkrywałem klasyczne techniki rysunkowe, malarskie i graficzne. Okres studiów to przejście od odwzorowywania do interpretacji natury i wreszcie do kreacji z założenia abstrakcyjnych. Mówię o tym, bo wydaje mi się, że widzenie świata (również dla większości ludzi) rozpoczyna się od oglądania interpretacji natury, jej wizerunków tworzonych przez innych ludzi i często na tym się kończy. Tak więc oglądanie „cudzych” obrazów zastępuje w pewnym sensie widzenie własne. Kontakt ze światem realnym jest obciążony cudzymi interpretacjami do tego stopnia, że istnieje obawa zatracenia granicy między prawdą a fikcją. Większość młodych ludzi, z którymi spotykam się na pierwszym roku studiów kierunków: architektonicznego i graficznego jest w większym lub mniejszym stopniu skażona stylistyką graficzną gier komputerowych, komiksów, grafiką ilustrowanych magazynów i reklam. Wykształcenie własnego widzenia w toku nauczania jest procesem długotrwałym i nie zawsze kończy się powodzeniem, a co dopiero z tymi, którzy nie studiują na kierunkach plastycznych lub podobnych. Większość widzi to, co widzą inni. Stąd pytania: widzimy, czy widzimy „oczami innych”; widzimy, czy raczej wiemy? Zakładam, że obraz nie istnieje jako byt obiektywny; zakładam, że nie ma metod zapisu i przekazu obrazu, które byłyby absolutnie wolne i niezależne od zewnętrznych warunków jego odbioru. Każde zetknięcie się z obrazem jest obciążone wieloma czynnikami mającymi wpływ na jego percepcję, począwszy od subiektywnych możliwości wynikających z budowy fizjologicznej oka odbiorcy, poprzez jego psychikę, a skończywszy chociażby na zewnętrznych okolicznościach towarzyszących procesowi postrzegania. Do takich okoliczności (często przypadkowych) należą: miejsce, czas, ilość i kolejność już odebranych sekwencji komunikatów, jak i tych, które dopiero nastąpią, itp. Wiedza na temat kultury odbiorcy jest niezbędna każdemu twórcy. Jeśli jest on świadom wszelkich konotacji i subtelnych różnic kulturowych wśród adresatów swojej sztuki, może też kontrolować sposób jej odczytania. Choć wygląda to na przepis „jak uwieść klienta” z publikacji Aliny Wheller – „Kreowanie marki”, to jednak artyści liczący na pełne zrozumienie nie mogą tego faktu zignorować. Nie mogą niedostrzegać roli coraz bardziej wszechobecnych nowych mediów. To szerokie spektrum bodźców zewnętrznych wpływających na naszą percepcję jest jednak, jak sądzę, w znacznym stopniu ograniczone środowiskiem kulturowo-społecznym w którym się znajdujemy, a to środowisko coraz bardziej zawęża się do przestrzeni internetowej, do cyfrowych obrazów z telefonii komórkowej i obrazów z przekazu telewizyjnego. Staje się coraz bardziej wielokulturowe.

Tadeusz Niescier



Axis-Mundi to multimedialny pokaz, w którym projekcje animowanej grafiki podlegają cyklicznej, przenikającej się transformacji ze statyczną, nieruchomą kompozycją grafiki zwojowej związanej z punktem środkowym-biegunem, wokół którego wszystko dynamicznie się obraca i rozszerza, by w finale, zwalniając tempo aż do zatrzymania, ukazać symbolikę centrum jako przecięcie spirytualnego pionu z poziomem ziemskiej materii - absolutną, archetypową formą krzyża.

Istotny staje się archetypowy obraz centrum w przestrzeni, gdzie jednoczą się ruch jako czas i bezruch jako wieczność.

Uświadamiając sobie, że konkretna chwila jest momentem wieczności, odnajdując aspekt absolutu (zatrzymania) w przeżyciu uwikłanym w czas, przeżywamy zintensyfikowane transcendentne doświadczenie wizualne.

Andrzej Jacek Bronikowski

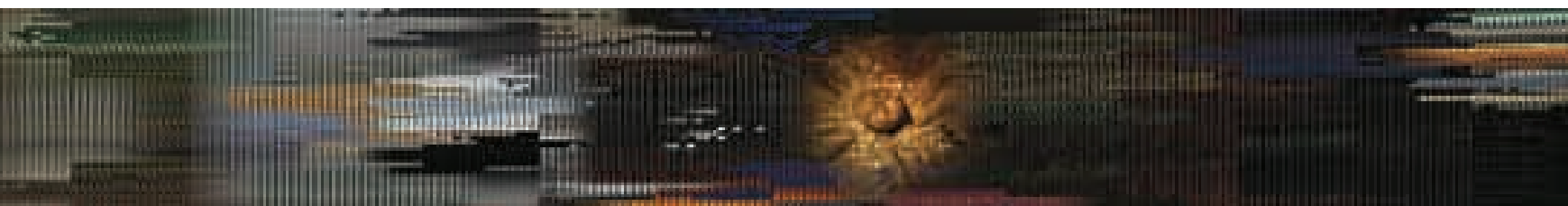
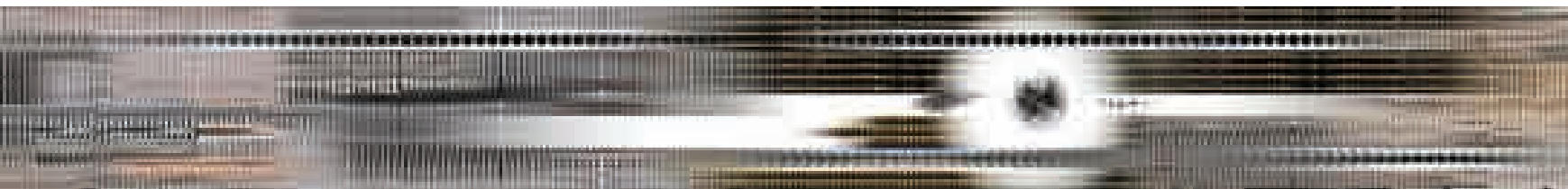
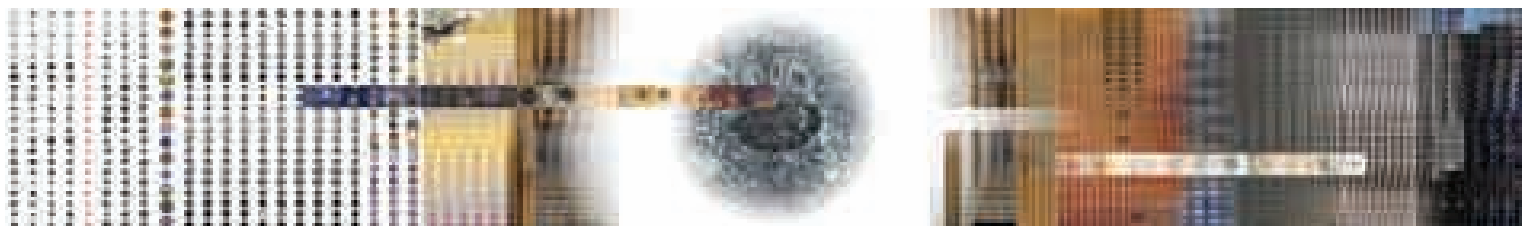
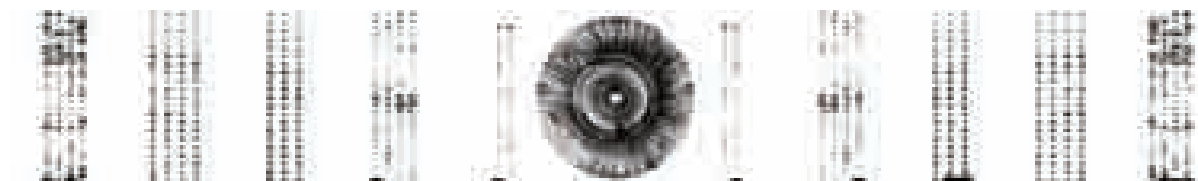
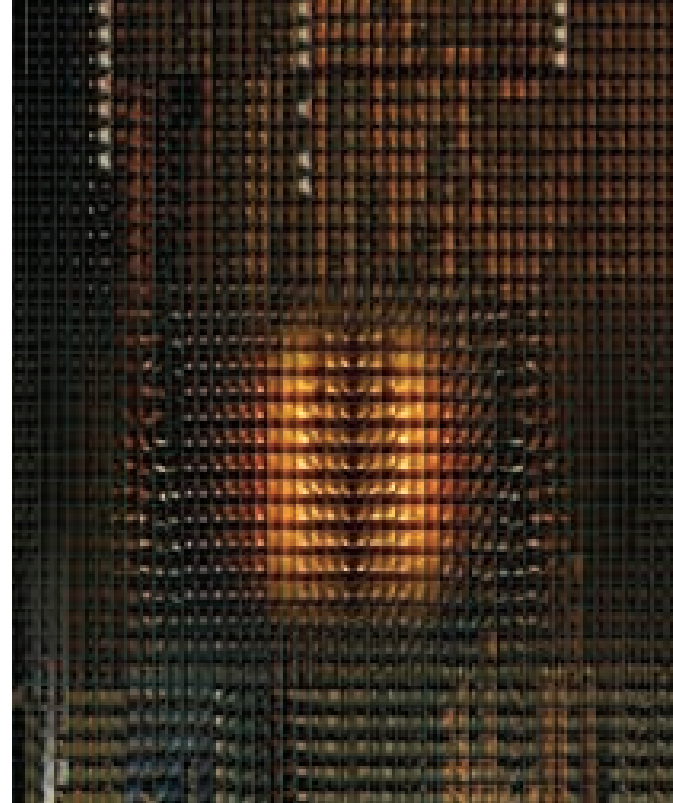
Axis Mundi

Centrum Ludwika Zamenhofs – Białystok

02.12.2011 – 15.01.2012

Wystawa grafiki zwojowej oraz pokaz projekcji multimedialnej – 33 min.

Reżyseria, animacja, montaż, dźwięk



Organizatorzy – Politechnika Białostocka  
Wydział Architektury Katedra Sztuki  
– składają serdeczne podziękowania  
Białostockiemu Teatrowi Lalek,  
Wojewódzkiemu Ośrodkowi Animacji Kultury  
Białostockiemu Ośrodkowi Kultury,  
firmie Navigator studio s.c.  
za współorganizację i wszelką pomoc  
w realizacji IV edycji projektu  
GRAFICZNY BIAŁYSTOK 2011.



Kuratorzy IV GB:  
A. Dworakowski  
T. M. Kukawski  
Kuratorzy poszczególnych wystaw IV GB:  
M. Pawłowski, S. Ficner  
T. Kukawski  
M. Pawłowski  
A. Kalina

Wydawnictwo dofinansowane  
z pracy statutowej S/WA/2/11

Redakcja i opracowanie graficzne:  
A. Dworakowski, T. M. Kukawski  
Opracowanie graficzne plakatów i zaproszenia:  
Urszula Gireń  
Reprodukcje, zdjęcia: A. Dworakowski, T. M. Kukawski,  
G. Łoś, M. Pawłowski, K. Roszkowski, P. Dudko, A. Wysocki,  
A. Bronikowski, T. Nieścier, Z. Mackiewicz, G. Mazurek,  
S. Plewko, P. Żaczek, A. Sokółski,  
z archiwum autorów i galerii.

Skład i przygotowanie do druku:  
B. Suprun NAVIGATOR studio s.c.

Druk i oprawa:  
Białostockie Zakłady Graficzne S.A.



MIĘDZYNARODOWE TRIENNALE GRAFIKI – KRAKÓW 2012  
Stowarzyszenie Międzynarodowe Triennale Grafiki

IV edycja projektu GRAFICZNY BIAŁYSTOK – Białystok 2011  
została wpisana do programu tegorocznego  
Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie

[www.mtg.triennial.krakow.pl](http://www.mtg.triennial.krakow.pl)

Master Sponsor SMTG



Patronat medialny:

